KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — Mgr STEFAN RDZANEK

Rok XXXVII **Nr. 19** **1 października 1938 r.**

P. ANDRUSKI

Rosnące znaczenie zastosowania sztucznego zimna w przemyśle chemiczno-farmaceutycznym i aptekach

(ciąg dalszy)

Własności suchego lodu pozwalają przy jego zastosowaniu na przewóz tak łatwo topniejących artykułów, jak lody, czy kremy mrożone z New Yorku i Filadelfii do najgorętszych centrów Kuby. Dzięki stosowaniu suchego lodu transporty ryb mogą wytrzymać przewóz w ciągu 5 dni bez jakiegokolwiek powiększania czy zmiany źródła zimna. Przy stosowaniu suchego lodu do przechowywania produktów spożywczych należy bacznie uważać, aby użyty dwutlenek węgla wolny był od wszelkich domieszek siarki, które są w procesie otrzymywania zestalonego czy ciekłego dwutlenku węgla trudne częstokroć do wyeliminowania. Pozostałości siarki, w najmniejszych nawet ilościach, są bardzo szkodliwe dla zdrowia.

Badania przeprowadzone w Niemczech wykazały, że dwutlenek węgla, wprowadzony do powietrza w ilości około 20% wywiera na mięso, posiadające już zarodki pleśni, wpływ wstrzymujący rozwój tych zarodków. Również przechowalność ryb zwiększa się dwukrotnie w kontakcie z atmosferą o zawartości 20% dwutlenku węgla. W ten sposób suchy lód łączy w sobie własności chłodzące z własnościami antyseptycznymi samego dwutlenku węgla, co ma ponadto wielkie znaczenie w fabrykach konserw.

Przy nadmiernych dostawach surowca do fabryk konserw zastosowano w Stanach Zjednoczonych z dobrymi wynikami suchy lód, dodając go do magnesów, w których przechowywano surowiec przez noc, ażeby wstrzymać ewentualne jego psucie. Specjalnie dla zachowania świeżej jakości groszku zielonego oraz kukurydzy cukrowej, przerabianej na konserwy, dodatek suchego lodu do magazynu dał bardzo pomyślne wyniki, zwłaszcza w fabrykach nie wyposażonych w urządzenia chłodnicze.

Istnieją wreszcie bardzo różnorodne i liczne możliwości stosowania lodu. Oto kilka przykładów.

Poza szerokim zastosowaniem w dziale przemysłu żywnościowego, suchy lód oddaje usługi w innych następujących dziedzinach:

Przy oziębianiu specjalnych rodzajów stali,

Przy osuszaniu substancji biologicznych,

Przy zamrażaniu próbek kauczuku dla dokonania analizy,

Przy odparafinowywaniu olejów,

Przy osuszaniu rozpuszczalników (eter i inne) przez zamrożenie wody, którą zawierają.

Przy fabrykacji piłek do golfa,

Przy ochładzaniu naczyń próżniowych, przy fabrykacji żarówek i lamp katodowych, przy fabrykacji środków chemicznych dla przemysłu tekstylnego oraz w wielu innych dziedzinach.

Obowiązkiem przemysłu zainteresowanego jest nie tylko śledzenie zagadnień chłodniczych pod kątem tylko interesów branży, ale i w jej aspekcie generalnym, bowiem rozwój chłodnictwa w Polsce, to intensyfikacja i unowocześnienie gospodarki w kraju.

A teraz rzućmy okiem na rozrost produkcji „syntetycznego lodu suchego" w Niemczech i na Węgrzech. W roku ubiegłym została uruchomiona w Niemczech nowa fabryka suchego lodu, oparta na zużytkowaniu bezwodnika węglowego, wydzielającego się przy produkcji palonego wapna. Jak wiadomo ze 100 kg kamienia wapiennego powstaje teoretycznie 56 kg wapna palonego i 44 kg bezwodnika węglowego. Liczby te wskazują, że przy wypalaniu wapna powstają bardzo znaczne ilości dwutlenku węgla, które do niedawna były zupełnie niewykorzystane, uchodzące wraz z gazami spalinowymi do atmosfery. Wypalanie wapna odbywa się z dodatkiem kwasu w dużych piecach. Jedna z firm otrzymała zlecenie zbudowania fabryki suchego lodu, o produkcji ca 5.000 kg dziennie, przy czym istniejące już na miejscu w Neanderthal 4 duże piece do wypalania wapna dostarczały olbrzymich ilości dwutlenku węgla, którego wykorzystanie dochodziło zaledwie do 10%.

W czasopiśmie „Die Kälte — Industrie" znajduje się szczegółowy opis nowej fabryki suchego lodu, który dostępny jest dla zainteresowanych w bibliotece Komitetu.

Na podkreślenie zasługuje sposób magazynowania suchego lodu. W celu zmniejszenia zaniku jego wybudowano zbiorniki o pojemności około 25 ton, w

których przechowuje się dwutlenek węgla w postaci płynnej, silnie ochłodzonej do ca — 50⁰ pod ciśnieniem około 6 atm. Zbiornik jest izolowany korkiem dętym i pozwala na przechowanie dużych ilości ochłodzonego dwutlenku węgla, który w ciągu krótkiego czasu może być zamieniony, zależnie od zapotrzebowania, na suchy lód.[3])

Nie mniej ciekawy jest węgierski przemysł suchego lodu. W ubiegłym roku bawił prezes Związku Organizacji Rybackich p. A. Mazaraki jako delegat na Międzynarodowym Kongresie Rybołówstwa w Budapeszcie, przy czym został uproszony przez Komitet o zapoznanie się z niektórymi ciekawymi szczegółami węgierskiego przemysłu suchego lodu. Uwagami tymi oraz spostrzeżeniami, p. prezes Mazaraki, dzięki nawiązaniu kontaktu z konsorcjum fabryk lodu, dzieli się poniżej z zainteresowanymi:

„W chłodniach nie buduje się specjalnych kamer do przechowywania ryb, natomiast używane w tym celu powinny mieć ściany pokryte emalią, a po dłuższym przetrzymywaniu w nich ryb, należy ściany zmyć „h y p o k l o r i d e m" i przewentylować.

W Budapeszcie są dwie fabryki suchego lodu, połączone w jednym syndykacie, który dysponuje towarem. Produkcja dzienna plus minus 400 kg. Opakowanie stosuje się papierowe, jak przesłane próby.

Do transportu ryb używa się specjalnych skrzyń, patent niemiecki; mogą służyć pośrednictwem w uzyskaniu licencji na Polskę.

W opakowaniu papierowym ubywa suchego lodu plus minus 18% na dobę.

Produkcję suchego lodu z dwutlenku węgla, ulatniającego się z ziemi, ewentualnie przechodzącego z bocznej produkcji zakładów chemicznych, uważa inż. Bartok przedstawiciel konsorcjum fabryk suchego lodu, za n i e c e l o w ą."[4])

Jeżeli chodzi o teren polski ,to jak już wspominaliśmy, na wiosnę r. 1936 rozpoczęto w Polsce produkcję suchego lodu przez Zarząd Zdrojowy w Krynicy, gdzie istnieje naturalny szyb bezwodnika węglowego. Całość produkcji jest chwilowo wykorzystywana przez Ministerstwo Komunikacji. Dla przechowywania suchego lodu używa się specjalnie zbudowanych skrzyń ładowniczych polskiej konstrukcji. Całość urządzeń zainstalowanych w Krynicy wykonana została wyłącznie pod kierownictwem fachowców polskich.

[3]) Biul. Kom. Chłodn. Nr. 3. — 1938 r., str. 23.

[4]) Tamże str. Nr. 5 — 1937 r.

Poza Państwowym Zakładem Zdrojowym w Krynicy w dziedzinie suchego lodu pracuje również Towarzystwo Chłodnicze, „Suchy lód" S-ka z o. o., Warszawa.[5])

Według otrzymanych ostatnio wiadomości w dziedzinie metod produkcji suchego lodu polskie życie naukowe zaczyna objawiać coraz żywsze zainteresowanie. Znany ze swych doniosłych prac naukowych prof. dr M. Wolfke opracowuje nową metodę produkcji suchego lodu, którą zamierza ogłosić i opatentować.[6].

Otóż tak przedstawia się w głównych punktach problem, któremu na imię „suchy lód".

N o w o c z e s n y ten środek chłodniczy doczeka się niewątpliwie dalszego rozwoju. Prace nad zastosowaniem suchego lodu posuwają się stale naprzód. Wobec dużego zaintersowania tym zagadnieniem, odczuwa się brak racjonalnie opracowanej monografii suchego lodu, a sprawa ta wskutek wyczerpania się jedynej publikacji z tej dziedziny, która ukazała się nakładem Komitetu pt. „Suchy lód"[7]) staje się już dziś zagadnieniem wysoce aktualnym.

Za granicą, zwłaszcza w Ameryce, „dry ice" (czyta się draj ajs) ma olbrzymie zastosowanie w rozmaitych dziedzinach życia. „Dry ice" albo „ice carbonic" jest szeroko reklamowany. Oto jedna z takich reklam, umieszczona w piśmie amerykańskim „The National Provisioner": Dry-I-oe is the registered trade mark of Pure Carbonic, Incorporated, for the product, solid carbon dioxide. It is a frozen form of the same pure, bealtbful gas that puts the snap and zest in ginger ale, beer and other beverages and preserves their goodness. It is clean and sanitary leaving no trace. (W streszczeniu): „Suchy lód to ten sam produkt, który spożywacie w piwie i wodach mineralnych. Gaz ten w formie zamrożonej to „suchy lód", nie wymaga wielkich inwestycyj, ani skomplikowanych urządzeń itp.

Sztuczny suchy lód wytwarza towarzystwo „Pure Carbonic".

[5]) „Światowy przemysł chłodniczy", Warszawa, wrzesień 1937 r. str. 9—10.

[6]) Biul. Kom. Chłodn. Nr. 7 — 1937 r. str. 3.

[7]) Vide „Suchy lód" wyd. Kom. Chłodn., Warszawa, Wiejska 10; także Biuletyn Nr. 2, 1938 r. str. 11—13.

Streszczenia z czasopism obcych

Preparaty ze świeżego ziela jaskółczego Chelidonium maius.

K. Daniel i D. Schmatz, Pharm. Zentralhalle 79, str. 99—100, (1938).

Autorzy od kilku lat prowadzą badania nad preparatami ze świeżej rośliny Chelidonium maius, rozszerzając je ostatnio w ramach planu czteroletniego. Otrzymano trwały, suchy preparat z ziela, który z powodzeniem stosuje się przy Icterus catarrhalis, Cholelithiasis, Cholecystitis, Gastroenteritis, Icterus infectiosus i Hepatopatii.

T.

Ciała zawarte w nasionach dyni.

A. Lendle, Archiv d. Pharmazie, 276, str. 45—53, (1938).

Suszone nasiona w całości proszkowano i wyciągano kolejno eterem naftowym, chloroformem, alkoholem, wodą i rozcieńczonym kwasem solnym. Z frakcji eteru naftowego otrzymano ciemnozielony, charakterystycznie pachnący olej w ilości 37.5% nasion. Z małej frakcji niezmydlającej, 1.8% oleju, wyodrębniono kukurbitasterynę p. t. 163⁰—164⁰ o wzorze $C_{28}H_{46}O \cdot \frac{1}{2}H_2O$. Steryna ta była opisaną już przez Power i Salway, którzy przypisują jej wzór $C_{27}H_{40}O$. Zawiera oksy grupę,tworzy digitonid i daje pochodną ace-

tylową i benzoilową. Znaleziono także w małej ilości substancję o p. t. 211—212°, dodającą reakcje sterynowe i będącą prawdopodobnie glukozydem opisanej steryny. Z wyciągu chloroformowego izolowano węglowodór melen $C_{30}H_{62}$. W wyciągu alkoholowym znaleziono lecytynę, cukier trzcinowy, fruktozę i fosfór nieorganiczny. Wyciąg wodny zawiera białko, pektynę w ilości 0.01% i kwas β -oksyglutaninowy. Wyciąg rozcieńczonego kwasu solnego zawiera estry sześcio- i siedmiozasadowe kwasu inozytosześciofosforowego.

T.

Maść z tranem.

Schmaltz, Krankenhaus apotheke 10, str. 18, przez Pharm. Zentralhalle 79, str. 44, (1938).

Autor podaje przepis na maść z tranem wypróbowany w praktyce chirurgicznej i niemieckich kasach chorych.

100 g wosku żółtego topi się na łaźni wodnej, miesza z 500 g stopionej wazeliny żółtej i do mieszaniny ogrzanej do 45° dodaje się 400 g tranu ogrzanego do 35° mieszając ostrożnie szpadlem, aby nie wprowadzać powietrza.

T.

Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa

„Wiedzę możemy przyjmować od innych, lecz mądrości musimy nauczyć się sami". Zdanie to napisane przez znakomitego autora „Księgi z San Michel" dra A. Munthe'go da się zastosować do każdego narodu, do wszystkich ludzi, w różnych wypadkach. Znalazło się ono i w jednej z sal otwartej niedawno w Warszawie I Polskiej Wystawy Szpitalnictwa.*)

Wystawa jest zdarzeniem, które winno odbić się głośnym echem nie tylko na łamach pism fachowych i w ciasnym kręgu pracowników służby zdrowia, ale powinna być spopularyzowana we wszystkich warstwach społeczeństwa. Wykazujemy zaradność w organizowaniu pociągów popularnych — wycieczek na mecze piłki nożnej itp., miejmy więc nadzieję, że i Wystawa Szpitalnictwa stanie się atrakcją dla najszerszych mas.

Czy to jest celowe i dla czego?

Sądzę, że ci, którzy są związani zawodowo ze szpitalnictwem i lecznictwem wogóle, ci wszyscy są zorientowani w zagadnieniu szpitalnictwa, a przecież i im wystawa da dużo. Cóż dopiero, gdy chodzi o pozostałych. Wiemy, czym dla mas jest słowo „szpital". Ciągle pokutuje u nas jakaś awersja do niego; szpital ma dla szarego człowieka znamiona przytułku, a pójść do szpitala — jest często uważane za bliską już śmierć. Ile więc może dać tak myślącym ludziom (a jest ich więcej, niż się zdaje) wystawa, a ile ich nauczyć mogą rzeczy tam widziane!

Drugim zagadnieniem jest sprawa obronności kraju. To nie jest przypadek, że Dział Wojskowy na wystawie jest tak duży. Jest to wynik doceniania roli szpitali przez władze wojskowe. Szpital, szpitalnictwo — to nie jest proste jedno zagadnienie, to olbrzymi ich splot, związany przeróżnymi węzłami. Obejmuje on nie tylko zagadnienie zdrowia narodu, lecz i społeczno-wychowawcze: przygotowuje nowe kadry lekarzy, daje bodziec do szukania nowych dróg w lecznictwie, a to znowu pobudza przemysł farmaceutyczny i aptekarstwo do wzmożonej pracy na tym polu. Łatwo więc jest stwierdzić doniosłość zagadnienia — a przez to i wystawy

Szpitali w Polsce jest mało. Narzekania takie słyszy się powszechnie. A jak jest naprawdę? Ile zrobiliśmy, co mamy, ile musimy zrobić? Zobaczymy, jak wyglądamy w porównaniu z innymi narodami. Na 10.000 ludności mają łóżek szpitalnych:

Niemcy 97,7; Norwegia 82,4; Austria 77,4; Dania 65,0; Łotwa 63,0; Czechosłowacja 54,0; Węgry 52,2; Z. S. R. R. 28,0; Polska 21,0. Mamy więc na 10 tysięcy ludności 22% tego co Niemcy, stoimy gorzej od Z. S. R. R. nawet małej Łotwy! A jeśli wziąć pod uwagę i to, że bardziej potrzebny jest szpital ludności o gorszych warunkach mieszkaniowych, to oddalimy się jeszcze bardziej od państw zachodu.

A jak się przedstawiają sprawy podstawowe związane z zagadnieniem szpitalnictwa?

Wprawdzie po wojnie przybyło nam już 150 szpitali, buduje się lub są projektowane nowe, od 1928 r. do 1937 r. przybyło nam ponad 14.000 łóżek szpitalnych, lecz mimo to, największe nasze zadanie na przyszłość — to wzrost łóżek we wszelkich działach szpitalnictwa o 65%.

Ale wejdźmy wreszcie na wystawę. Na wstępie wyjaśnienie. Wystawa obejmuje dziedziniec i cztery kondygnacje. Na każdej znajdują się eksponaty mniej więcej podobne tematowo. Prócz tego na każdym piętrze znajduje się dział ogólny, grupujący stoiska firm luźniej związanych z tematem wystawy.

W hallu na samym progu rzuca nam się w oczy model pomnika Żołnierza Służby Zdrowia, dłuta E. Wittiga. Na lewo od niego honorowe miejsce zajmują portrety tych wszystkich, którzy na polu szpitalnictwa swą pracą i poświęceniem zapisali się złotymi zgłoskami.

Wchodzimy do działu n a u k.-d y d a k t y c z n e g o. Pokazano tu rozwój szpitalnictwa od czasów jednego z pierwszych szpitali w Polsce (św. Ducha w Sandomierzu) do dziś. Zdala wśród map i wykresów widać hasła jak np. „Zbliżyć szpital do ludności", „24 miliony ludności wiejskiej ma utrudniony dostęp do szpitala" itp.

Z wykresów można się dowiedzieć smutnej prawdy, że 29 powiatów nie posiada ani jednego szpitala, z mapy plastycznej, że im dalej na wschód, tym mniej szpitali, że opieka nad umysłowo chorymi jest sprawą palącą, że w tym dziale trzeba ilość łóżek podwoić. Trzeba jednak tu podkreślić pomyślny rozwój opieki poza zakładowej. W sąsiednich salach zobrazowano szpitalnictwo m. st. Warszawy. Sale te urządzono dobrze; przejrzyste wykresy, plastyczne obrazy (np. model szpitala przyszłości) — całość sprawia b. duże wrażenie.

Przechodzimy do s e k c j i b u d o w n i c t w a. Na wstępie oglądamy model urządzenia do przetwarzania powietrza miejskiego na górskie — wynalazek P. Prezydenta Rz. P. prof. I. Mościckiego. Model stoi obok popiersia P. Prezydenta. Ujęty w specjalne ramy tworzy kompozycyjnie ładną całość.

D z i a ł z a s a d b u d o w n i c t w a s z p i t a l n e g o wśród wielu modeli i plansz ilustruje współ-

*) patrz Nr poprzedni „Kroniki Farm.".

czesne poglądy kształtowania całości i poszczególnych części szpitala, zawiera także kilka kartonów udzielonych przez wybitnego znawcę szpitalnictwa w Szwecji arch. H. Cederströma. Ukoronowaniem tego działu jest sala V, która tworząc jakby zamknięcie przeglądu naszego budownictwa szpitalnego, rzuca przed oczy szereg zdjęć, malujących najnowsze zdobycze w tej dziedzinie.

Obok znajduje się dział stoisk ponad 20 firm, dostarczających urządzeń szpitalnych. Znajdujemy tu od mikroskopu do pralnic i prasownic elektrycznych, stoły operacyjne, przyrządy gazolecznicze, urządzenia natrysków i kąpielisk itp.

Ale czas pójść na I piętro, gdzie mieści się dział specjalnie nas obchodzący: aptekarstwo i przemysł chemiczno-farmaceutyczny. Olbrzymi ten dział reprezentowany jest przez organizacje zawodowe i naukowe.

W dziale tym znajdujemy urządzoną wzorowo aptekę według zasad prof. Br. Koskowskiego, w której izba recepturowa podzielona jest na dwie części: jedna przeznaczona do przyjmowania interesantów i wydawania gotowych lekarstw (tu zwraca uwagę zwiedzających aparat do sterylizacji recept prof. Br. Koskowskiego i mgra St. Bukowskiego), druga zaś wyłącznie służy do przyrządzania lekarstw, urządzona zgodnie z nową systematyką w ten sposób, że w szafach oszklonych mieszczą się słoje i słoiki, zawierające środki lekarskie, ułożone w chemicznym lub farmakognostycznym porządku, a mianowicie: szafa pierwsza zawiera środki nieorganiczne, szafa druga — środki organiczne, szafa trzecia — surowce, szafa czwarta — środki galenowe, szafa piąta — trucizny.

Przedstawiono tu również laboratoria analityczne i farmaceutyczne apteki.

Dalej mamy salę, gdzie dobrze pomyślane, plastyczne makiety i wykresy mają mówić o „aptece w służbie zdrowia publicznego".

Następnie Pol. Komitet Zielarski wystawił swoje eksponaty, które przedstawiają się bardzo interesująco.

Eksponaty organizacyj farmaceutycznych ograniczają się do wykresów i wydawnictw, łącznie z prasą zawodową, jak „Kronika Farmaceutyczna", „Wiadomości Farmaceutyczne" i „Farmacja Współczesna".

Na wspólnej tablicy umieszczono nazwy organizacyj farmaceutycznych. Napisy są w trzech kolorach w zależności od grup — łączonych pod względem przeznaczenia organizacji. Grupa I obejmuje: P.P.T.F., Z.Z.F.P. i „Nową Farmację". Druga — Tow. Przyjaciół Wydz. i Oddz. Farm. przy Uniwersytetach w Polsce, Tow. Popierania Nauk Farmac. w Krakowie i inne. Grupę trzecią tworzą — pisma zawodowe.

Eksponaty przemysłu chemiczno-farmaceutycznego przedstawiają się na wystawie efektownie. Sprawia to dobrze pomyślane wspólne wystawienie w jednym stoisku stukilkudziesięciu preparatów syntetycznych. Ta gablota — to dokument rzetelnej pracy i realnych osiągnięć w dziedzinie przetwórczości chemiczno-farmaceutycznej. Wystawione pod wspólnym szyldem, jako „chemikalia lecznicze produkcji polskiego przemysłu chemiczno - farmaceutycznego są dowodem, że produkcja nasza mogłaby być niemal samowystarczalna. Wymienimy tutaj firmy biorące udział w tym wspólnym stoisku, a więc: „Motor", L. Spiess i Syn, Klawe, Karpiński, Gąsecki, Nasierowski, Bukowski, Wenda, Barcikowski, Boruta, Gessner, Grodzisk, Synthesa, Jon i wreszcie Gazownia Miejska. Ktoś nawet dowcipnie powiedział, że zgrupował się tu ciężki przemysł farmaceutyczny.

Przeszło sto lat istniejący, zasłużony „Motor", który jak cały farmaceutyczny przemysł krajowy musi walczyć z wyposażoną w wielkie kapitały konkurencją zagraniczną, wykazuje w swym stoisku, że nie tylko walczyć potrafi, ale i w walce tej zwycięża. „Motor" wystawia znane, a pierwsze w Polsce produkowane przez niego — preparaty srebrowe, salicylowe, żelazowe i szereg powszechnie znanych leków patentowanych.

W jednym skrzydle stoiska tego wystawia młoda, lecz już mająca zasłużone miejsce w przemyśle farmaceutycznym — siostrzana firma, założona przez „Motor" — firma „Motor-Alkaloida", która pokazała, co można zrobić z tak dotąd bezwartościowego surowca, jakim jest słoma makowa. Z niej to produkuje „Motor-Alkaloida" pierwszą polską morfinę i jej pochodne, jak: kodeinę, etylomorfinę itp. Jaką rolę odgrywają te preparaty w lecznictwie, a w szczególności na wypadek wojny, świadczy fakt zwrócenia specjalnej uwagi na to stoisko czynników oficjalnych w dniu otwarcia wystawy.

Przem.-Handl. Zakł. Chem. L. Spiess i Syn w ładnie, estetycznie urządzonym stoisku, wystawiły chemikalia syntetyczne, m. in. Nowarsenobenzol, szczepionki, iniekcje, organopreparaty i szereg produkowanych przez siebie specyfików, znanych już dobrze szerokiemu ogółowi.

Tow. Przem.-Chem.-Farm. d. Magister Klawe eksponuje produkowane przez siebie chemikalia, organopreparaty, dalej surowice, szczepionki, iniekcje i szereg specyfików.

Chem.-Farm. Zakł. Przem. Fr. Karpiński, S. A., wystawiły bogaty dział specyfików i szczepionek oraz chemikalii, z których podkreślić należy czysty jod, jego sole i kwas fenylocynchoninowy.

W kilkunastu następnych salach ciągną się stoiska około czterdziestu firm farmaceutycznych. Wymienimy tutaj choć w skrócie stoiska: Mok. Fabr. Chem.-Farm. A. Gąsecki i S-wie, z preparatami fytolowymi. Firma ta rozrasta się w b. szybkim tempie i ma, jak nam wiadomo, daleko posunięte zamierzenia w kierunku rozpoczęcia produkcji antypiryny i amidopiryny; dalej stoiska firmy Dr Farm. K. Wenda, wystawiającej obok swych wyrobów produkty Zakł. Zdroj. w Morszynie, Chem.-Farm. Zakł. Przem. Handl. L. Nasierowski łącznie z Borutą, Farm. Zakł. Przem. Handl. mgr A. Bukowski, Labor. Farm. Chem. mgr J. Gessner (iniekcje), Tow. Chem. „Jon", Labor. „Dharma" — Apteka Mazowiecka ze swoimi preparatami ze świeżych roślin, „Zakł. Chem. „Grodzisk", Zakł. Przem. „Boryszew", Laboratorium S. Zembrzuski i S-ka, Labor. Maryan Malinowski, Labor. E. Gobiec (modne obecnie soki roślinne), Fabr. Chem. Farm. R. Barcikowski, Farm. Zakł. Przem. A. Wieniewicz, Fabr. Chem. „Ergasta", Fabr. Chem. „Pharmedia", Zakł. prof. Bujwida w Krakowie, I Pol. Wytw. Termometrów Lekarskich „Te-Ka" w Łodzi oraz szereg innych firm niefarmaceutycznych, a przedstawiających przemysł związany z lecznictwem.

Nie mamy pretensji, by podany przez nas opis wyczerpywał całokształtu zagadnienia produkcji tych firm, gdyż celem naszym jest danie ogólnego rzutu, zaznaczyć jednak należy, że cały dział preparatów syntetycznych winien być omówiony w od-

dzielnym artykule, bez balastu „reportażowego“, co też postaramy się uczynić w najbliższym czasie.

Drugie piętro zajmują objęte w jednym dziale: Ratownictwo i pielęgniarstwo. Instytut Radowy P.C.K., Min. Op. Społ., Ośrodek krwiodawczy P.C.K., Pogotowie Ratunkowe, Z.U.S., szpitale i sanatoria.

Instytut Radowy im. Curie-Skłodowskiej w szeregu wykresach i fotografiach daje poglądową lekcję walki z rakiem. Fotografie ludzi z przed, w czasie i po leczeniu zdają sprawę z osiągnięć Instytutu.

Polski Czerwony Krzyż ilustruje swoją stałą pracę na froncie walki z chorobami, swą rolę uświadamiającą w zagadnieniach ratownictwa, w dniach pokoju i wojny, przedstawia stan swej organizacji, wreszcie wyświetla na wystawie filmy propagandowe. Ciekawie przedstawiają się w salach P.C.K. eksponaty dotyczące o.p.l.g., jak kostiumy przeciwiperytowe, maski, apteczki polowe, ruchome punkty ratownictwa sanit. itp. Z tej samej dziedziny eksponaty wystawia Min. Op. Społ.

Samodzielnie występuje ośrodek krwiodawców P.C.K. w Warszawie. Jak wiadomo P.C.K. przystąpiło obecnie do racjonalnej organizacji ośrodków krwiodawczych, których znaczenie na wypadek wojny wzrośnie niewspółmiernie.

Wreszcie dochodzimy do czterech sal, w których znalazł gościnę Z.U.S. Znajdujemy tu przede wszystkim dane dotyczące szpitalnictwa i pomocy szpitalnej U.S. Znów wykresy, fotografie i makiety przedstawiają stan obecny i zamierzenia na przyszłość. Olbrzymie mapy pięknie wykonane informują dokładnie i nader wyraziście. Parę cyfr daje obraz rozwoju instytucji. Oto liczby leczonych w latach: 1935 — 189.395, w r. 1936 — 215,576, w r .1937 — 246,915. Dalej oglądamy stoiska Państw. Wytwórni Protex (pozostającej w administracji Z.U.S.), Pol. Tow. Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość“, grupy szpitali Spółek Brackich ze Śląska, służby zdrowia P.K.P., szpitali i sanatoriów z całej Polski. Jest tutaj tak olbrzymia ilość plansz, wykresów, modeli, że trzeba by na zwiedzenie szczegółowe kilkunastu godzin. Co prawda wartoby zatrzymać się przy ciekawszych eksponatach (np. laticelowe materace). Jest tu piękne stoisko Zdrojowisk Państwowych oraz dział księgarski. Na 3 piętrze umieścił się dział wojskowy.

Przy wejściu do hallu olbrzymia fotografia Marszałka Piłsudskiego, obok Marszałka Śmigłego-Rydza, a dalej po bokach korytarza wypełnionego eksponatami z wojsk. zakł. leczniczych i C. W. San. w kilku salach widnieją studia i fotografie wybudowanych i budujących się szpitali, izb chorych, ośrodków zdrowia. Dalej bardzo ciekawe eksponaty Instytutu Chirurgii Urazowej. Wreszcie gazolecznictwo, gdzie zaciekawienie wzbudza łóżko z namiotem, aparatura (gazo-hygro i termo-grafy). Są to okazy t. zw. lecznictwa namiotowego, znanego w Szwajcarii i Anglii, a u nas stawiającego pierwsze kroki. Wreszcie z eksponatów wojskowych mamy na dziedzińcu samolot, samochody sanitarne itp.

Jedna jest rzecz, która musi razić farmaceutę, gdy widzi te setki eksponatów; gdzieś tu w tych wszystkich szpitalach zapodział się tak ważny ośrodek, jak apteka szpitalna. Czyżby zapomniano?!

Z tego opisu wystawy już się można zorientować, że jest ona obszerna i dobrze zorganizowana. Całość daje nadspodziewanie dobry efekt Zarządowi Wystawy, a w szczególności inicjatorowi — Polskiemu Towarzystwu Szpitalnictwa — należą się gorące słowa uznania.

Zajęliśmy się Wystawą w przekonaniu, że przyczynimy się do propagandy jej celów, a mianowicie podniesienia poziomu szpitalnictwa polskiego, a przez to do wzmożenia jednego z ogniw obronności kraju.

W-er.

Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne

Ludwik Spiess i Syn, S. A.

w Warszawie

Firma Spiess, licząca sobie ponad sto lat istnienia, produkuje szereg chemikalii i specyfików leczniczych w fabryce w Tarchominie pod Warszawą oraz prowadzi sprzedaż hurtową towarów aptekarskich. Firma ta reprezentuje produkcję rodzimą polską i w dorobku swym posiada opracowanych szereg działów lecznictwa.

Do najpoważniejszych działów produkcji należą leki przeciwkiłowe arsenobenzenowe, jak Novarsenobenzol, Novarsolen, Acetylarsan, Stovarsol i Sulfarsolan. Dział ten obejmuje wszystkie postacie leków z tej grupy i może pokryć całkowicie zapotrzebowanie rynku krajowego, jeśli chodzi o lecznictwo przeciwkiłowe.

Drugim działem, który posiada wieloletnią tradycję jest dział produkcji leków fosforowych. Do tej grupy preparatów należą: Phosphit i Efisan — leki wzmacniające i krwiotwórcze szeroko stosowane i powszechnie znane.

Poważny wkład do wytwórczości krajowej stanowią preparaty Septazin i Stiminol. Stiminol jest syntetycznym środkiem cucącym, który ma zastosowanie w wypadkach zatruć, zapaści itp.; jako środek ratowniczy — również poważną rolę może ten lek odegrać przy ratowaniu zatrutych gazem, gdyż Stiminol posiada działanie wybitnie pobudzające oddech i krążenie.

Septazin należy do grupy najnowszych środków chemoterapeutycznych do zwalczania infekcyj paciorkowcowych, gronkowcowych i tp., jako lek o wysokiej aktywności i dobrej tolerancji znalazł szerokie zastosowanie przy leczeniu schorzeń takich, jak: róża, płonica, zakażenie połogowe, anginy septyczne itd., przy czym szereg doniesień klinicznych stwierdza, iż lek ten pozwolił opanować wiele chorób zakaźnych, a wyniki osiągane prep. Septazin nie jednokrotnie są lepsze od stosowanych swoistych surowic i szczepionek.

Nowoczesna witaminoterapia znalazła swój wyraz w produkcji preparatów zawierających witaminy A

i D p. n. Cresavit, Vitavit i Actitran. Choroby takie, jak: krzywica, zaburzenia wzrostu i rozwoju u dzieci itp. poddają się leczeniu przy zastosowaniu wspomnianych preparatów. Jest to zdobycz poważna, gdyż rozporządza się witaminami w czystej postaci, a ważny czynnik w normalnej gospodarce ustroju ludzkiego, tak do niedawna tajemniczy, został wykryty, otrzymany w postaci czystej i oddany do lecznictwa.

Z nowości terapeutycznych, które stanowią dalszy postęp lecznictwa, firma wystawiła prep. Fortadin, szczepionkę nie swoistą do pobudzenia odporności ustroju w chorobach takich, jak: grypa, angina, zapalenie migdałów, zapalenie płuc i opłucnej itp.

W grupie preparatów salicylowych, których specyficzne działanie jest znane w schorzeniach reumatycznych, firma wystawiła nowy lek do naskórnego stosowania p. n. Rheubalsam. Jest to maść na podstawie nie tłustej i pozbawiona zupełnie zapachu, co stanowi ważkie udogodnienie w lecznictwie, dotychczasowe maście i smarowania, drażniące nieraz i odznaczające się silnym przenikliwym zapachem, nie zawsze były chętnie stosowane przez pacjentów.

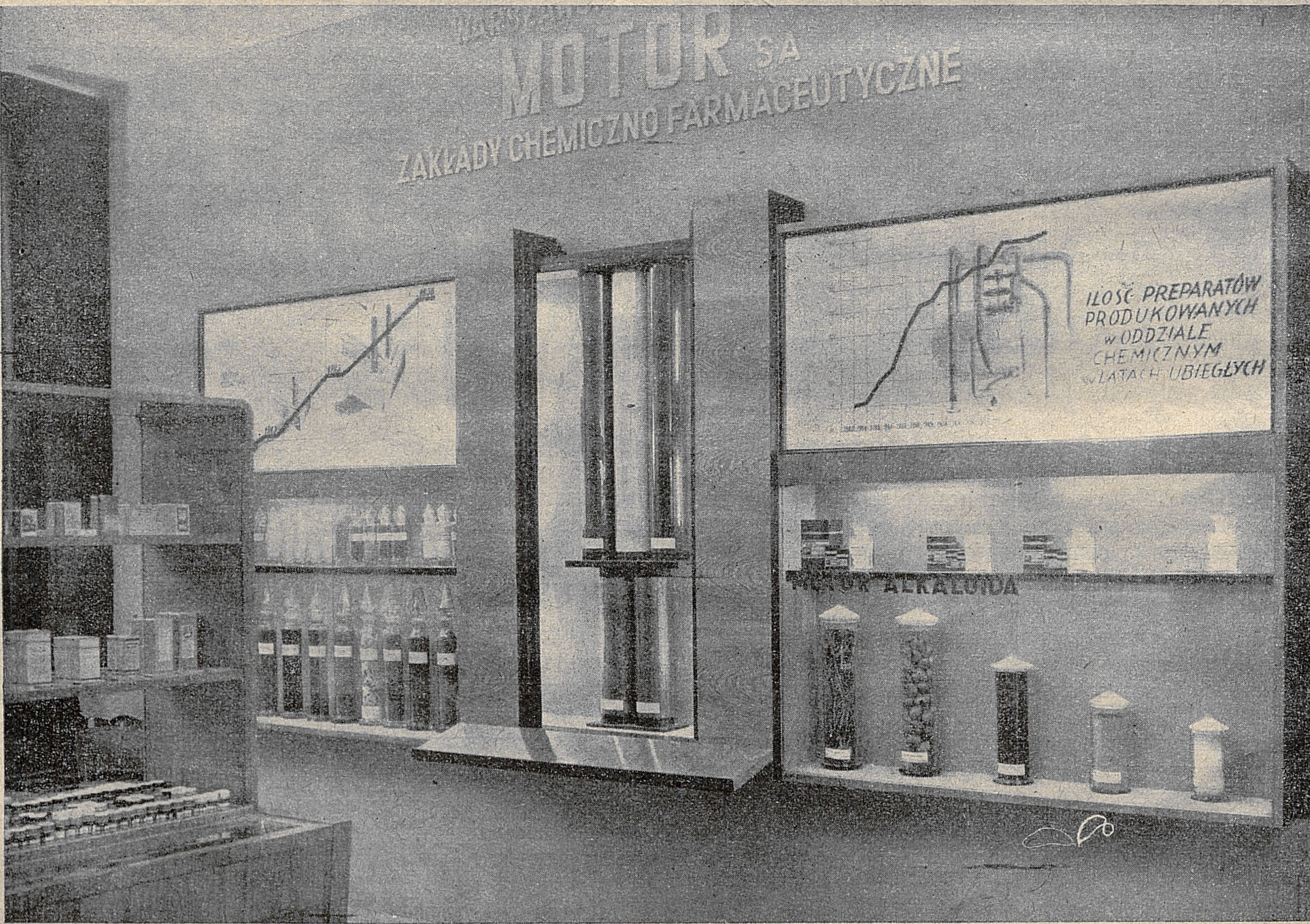
W dziale organopreparatów, tej najnowocześniejszej gałęzi medycyny, firma wystawiła preparat zawierający czysty hormon żeński Ovohormin i czysty hormon męski Testohormin, które do rąk lekarza dają lek w postaci czystej i określonej aktywności.

Preparaty te są mianowane wg. wzorców międzynarodowych, ustalonych przez Komitet do Standaryzacji Leków przy Lidze Narodów, a kontrolę poszczególnych seryj preparatu przeprowadza każdorazowo Państwowy Zakład Higieny.

W dziale środków znieczulających firma Spiess wystawiła preparat Polocain, produkowany wg. metod własnych, a nowoczesne prądy w chirurgii znalazły swój wyraz w preparacie Sennarccol-Natrium, który stosowany jest do narkozy dożylnej.

Nie sposób w krótkim doniesieniu wyłuszczyć wszystkie działy produkcji, jednak można stwierdzić, że w samowystarczalności przemysłu polskiego w dziale lecznictwa firma Spiess może poszczycić się szeregiem ważkich pozycji, a długoletnie doświadczenie i wysoki poziom produkcji całkowicie zaspokajają wymogi współczesnej terapii.

Warszawskie Towarzystwo
„MOTOR", S. A.
Zakłady Chemiczno-Farmaceutyczne



Estetyczne i ładne stoisko f-my Warsz. Tow. „MOTOR", S. A., jednej z przodujących firm chemiczno-farmaceutycznych i stoisko f-my „MOTOR-ALKALOIDA", młodej, jednak już dobrze znanej z wytwórczości morfiny i jej pochodnych.

Towarzystwo Przemysłu Chemiczno - Farmaceutycznego
d. Magister Klawe, S. A.
w Warszawie

Z okazji pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa, na której bogato wystawił swoje eksponaty polski przemysł chemiczno - farmaceutyczny, mamy możność oglądania na jednym z pierwszych miejsc stoisko T-wa Przem. Chem.-Farm. d. Magister Klawe, S .A. w Warszawie.

Stoisko firmy Klawe znajduje się w t. zw. sali reprezentacyjnej, w której wzdłuż jednej ze ścian mieści się (17½ m.) gablota z syntetycznymi preparatami wszystkich polskich firm. Dla utrzymania harmonii i nadania powagi całej sali, firma Klawe wystawiła pięknie wykonaną gablotę, w której zostały rozmieszczone ważniejsze preparaty. Na całej szerokości ściany na wprost wejścia na salę znajduje się estetycznie wykonana wystawowa szafa, składająca się z trzech części. W środkowej części umieszczono tablicę, na której w sposób artystyczny został uplastyczniony schemat produkcji cennego preparatu jajnikowego „Oestrin" Klawe. Z przedstawionego schematu dowiadujemy się, że ten niezastąpiony w wielu przypadkach chorób kobiecych preparat dla uzyskania go w formie krystalicznej wymaga dość skomplikowanej przeróbki. W bocznych częściach szafy rozmieszczone są na półkach preparaty ważniejszych działów jak: surowic i szczepionek, organopreparatów, iniekcji i in. Obok na półeczce znajdujemy komplet czasopism naukowych: „Medycyna Współczesna", „Farmacja" i „Weterynaria Współczesna", wydawane przez firmę dla lekarzy, farmaceutów i lekarzy weter. Oprócz t. zw. specyfików Zakłady wystawiają w części ogólnej — syntetycznej wiele cennych półproduktów i leków syntetycznych. W tej dziedzinie produkcji firma Klawe może poszczycić się również pięknym dorobkiem. Ilość eksponatów syntetycznych wystawionych w tym dziale wynosi 50, co stanowi 1/6 część ogólnie wystawionych syntetyków firm polskich. Ważniejsze wymienimy — i tak, z grupy kojących i nasennych preparatów — Sedalgan Klawe, Somnacton Klawe, Eubromal Klawe; przeciwgorączkowe — Pyractin Klawe; moczopędne i odkażające — Borotropin Klawe, Eutropyl Klawe i inne.



Efektowne stoisko T-wa Przem. Chem. Farm. d. Magister KLAWE, S. A. w Warszawie.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że tak wielkie Zakłady ,które obecnie zatrudniają przeszło 500 robotników i 120 urzędników łącznie z lekarzami med., magistrami farm., lekarzami weter., inżynierami chemikami, początek swój biorą z apteki. Ciągły rozwój fabryki, dzięki niestrudzonej energii obecnego prezesa Zakładów dra farm. Stanisława Klawe, powoduje stałą rozbudowę budynków i pawilonów chemicznych, wobec czego firma Klawe bezsprzecznie zajmuje czołowe miejsce w przemyśle chemiczno-farmaceutycznym.

Jednym z najcenniejszych dorobków firmy Klawe jest własny Instytut Bakteriologiczny i Serologiczny w Drwalewie, obejmujący na przestrzeni około 500 ha stajnie, laboratoria, sale doświadczalne oraz racjonalnie prowadzone plantacje roślin lekarskich. Instytut posiada do swej dyspozycji ponad 350 koni oraz szereg innych zwierząt doświadczalnych i — poza pracą doświadczalną — prowadzi na wielką skalę produkcję surowic i szczepionek dla celów medycyny ludzkiej i weterynaryjnej.

Firma Klawe, dzięki znanym ze skuteczności i cenionym w świecie lekarskim preparatom, oraz dzięki systematycznemu i racjonalnemu rozwojowi Zakładów i swej zamożności, skutecznie konkuruje z preparatami pochodzenia zagranicznego, przez co przyczynia się do wzmocnienia gospodarstwa narodowego.

Chemiczno - Farmaceutyczne Zakłady Przemysłowe

Fr. Karpiński, S. A.

w Warszawie

Na obecnie odbywającej się pierwszej Polskiej Wystawie Szpitalnictwa zaprezentowały również swój zaszczytny dorobek w sposób jasny i przekonywujący Chem. Farm. Zakł. Przem. Fr. Karpiński, S. A. w Warszawie.

Ta stara, bo z górą 100 lat istniejąca, zasłużona placówka, prowadzona zresztą nawet w najcięższych czasach przy pomocy kapitałów wyłącznie polskich, już przed wielu laty postawiła sobie za zadanie, by stworzyć i rozwinąć na szeroką skalę produkcję chemikalii leczniczych (syntetyków) i to opartych, w miarę możności, o polskie surowce. Z dużym powodzeniem firma wywiązała się w zakresie produkcji chemikalii takich, które zastępują dziś szereg środków leczniczych, będących dotychczas specjalnością przemysłu zagranicznego.

Jeśli chodzi o ten tak ważny dział produkcji syntetycznej, to na pierwszy plan w tym estetycznie urządzonym stoisku wybija się tablica orientacyjna, zawierająca dokładny spis preparatów całkowicie już dziś wytwarzanych w Zakładach firmy Fr. Karpiński S. A. — W chwili obecnej obejmuje ona następujące najważniejsze produkty:

— Hexamethylentetramina i jej pochodne jak Uroseptina i Neoseptina;

— kwas fenylo-cynchoninowy i jego najczystsza postać pod nazwą Chinophan oraz jego pochodne;

— związki wapnia jak Glucalcina i Phospho-Glucalcina;



Stoisko Chem. Farm. Zakł. Przem. Fr. KARPIŃSKI S. A. w Warszawie.

— związki Jodu jak Jodum resublimatum, Kalium jodatum, Natrium jodatum;

— pochodne bromu i mocznika, a więc Bromisol i Somnalina;

— związki kwasu inozyto-sześcio-fosforowego jak Fytonal i Ferro-Fytonal;

— Corpyrina i jej pochodna Calcium-Corpyrina; dalej preparaty takie jak Phosphotonina, Paranaesthina, Piperazina, Panlaudon, Pyricid, Streptamid, Pneugon, Betacid i inne.

Ponadto firma zademonstrowała cały szereg leków bakteryjnych jak:

szczepionka Deemin
„ Sistofebrin
„ Strepton

oraz przetworów farmaceutycznych, mających szczególnie zastosowanie w szpitalnictwie, a więc specyfiki lecznicze, roztwory wyjałowione w ampułkach, preparaty galenowe, preparaty ziarniste, tabletki itp. Z braku miejsca niepodobna dać obrazu całości wytwórczości fabryki firmy Fr. Karpiński S. A., stanowiącej w zasadzie 4-y duże działy:

1 — produkcja środków syntetycznych
2 — produkcja leków bakteryjnych
3 — produkcja specyfików
4 — produkcja wód mineralnych sztucznych.

Organizacja produkcji jest wzorowa, pozostaje pod kierunkiem wykwalifikowanych specjalistów, jak też i naukowców, a każdy produkt przechodzi przez kontrolę chemiczną, bakteriologiczną i kliniczną. Jak więc z przedstawionego dorobku firmy Fr. Karpiński S. A. wynika, polski przemysł chemiczno-farmaceutyczny ma wszelkie warunki, aby stać się przemysłem wielkim. Polska posiada zasób surowców, które mogą być zużytkowane, posiada przygotowanych pracowników, a więc te zasadnicze warunki stworzenia potężnego przemysłu rodzimego, czego dowodem jest zademonstrowana przez firmę Fr. Karpiński S. A. produkcja. Potrzebna jest jednak dla tej produkcji w Polsce atmosfera życzliwości i zaufania, w której znalazłaby ona sprzyjające warunki swojego rozwoju.

Mokotowska Fabryka Chemiczno - Farmaceutyczna

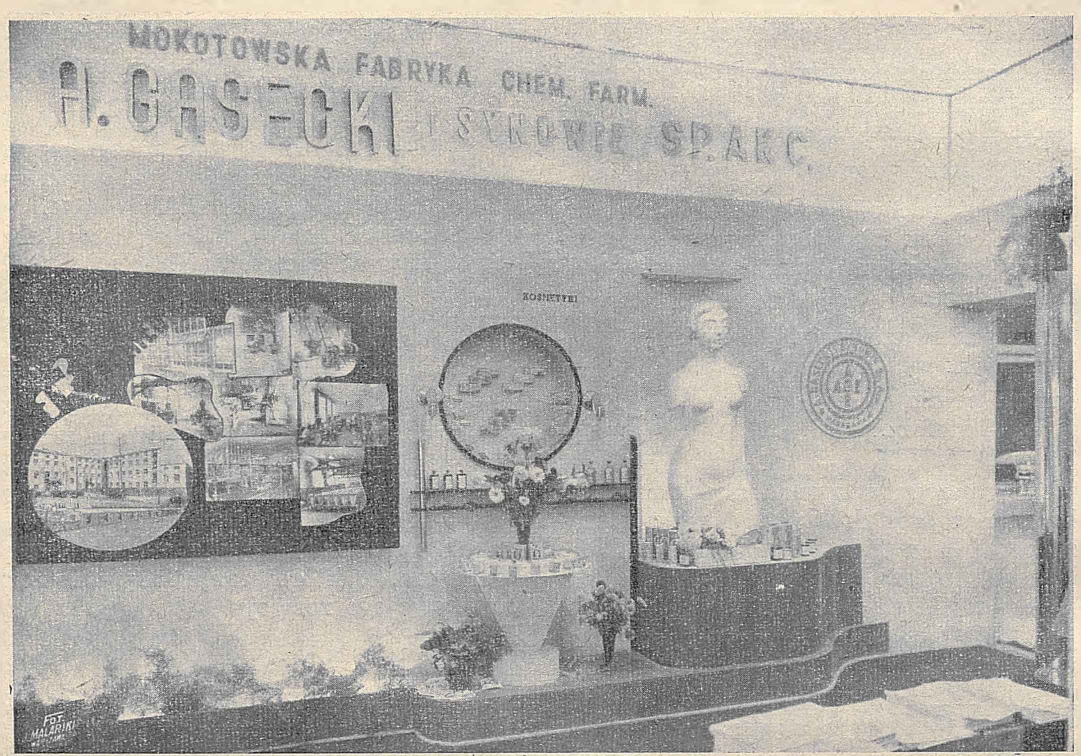
Adolf Gąsecki i Synowie, S. A.

w Warszawie

Pierwsza Polska Wystawa Szpitalnictwa, obrazując rozwój produkcji przemysłu chemiczno - farmaceutycznego, dała jednocześnie wyraz dążności tego uniezależnienia od zagranicy. Wyraz — na podstawie którego możemy sobie rokować pomyślną przyszłość, bo poszczególne firmy chemiczno - farmaceutyczne zmierzają do tej niezależności wielkimi krokami.



Stoisko Mok. Fabr. Chem. Farm. ADOLF GĄSECKI i SYNOWIE, S. A. w Warszawie, Oddział Chemiczny w Pruszkowie.



Stoisko Mok. Fabr. Chem. Farm. ADOLF GĄSECKI i SYNOWIE, S. A. w Warszawie, Oddział Chemiczny w Pruszkowie.

Jedno z czołowych miejsc w tym wyścigu pracy zajmuje Mokotowska Fabryka Chemiczno - Farmaceutyczna Adolf Gąsecki i Synowie, Sp. Akc. w Warszawie, oddział chemiczny w Pruszkowie. Firmie tej udało się nie tylko uniezależnić swą produkcję od zagranicy, lecz nawet tak spopularyzować swe leki, że eksportuje je do licznych państw. Eksport Kogutka — znanego powszechnie proszku od bólu głowy, obejmuje bowiem coraz szersze rynki zagraniczne, których dalsze przyszłe powodzenie zapewnia sobie tym, że lek ten jest środkiem o pierwszorzędnej i rzec śmiało można niezrównanej jakości, a również — że jest idealnie higienicznie wykonany — całkowicie maszynowo — dzięki nowo wprowadzonemu higienicznemu opakowaniu w torebkach. Nic więc dziwnego, że na Pierwszej Wystawie Szpitalnictwa Polskiego — fragment stoiska Mokotowskiej Fabryki Chem. Farm. Adolf. Gąsecki i Synowie Sp. Akc., poświęcony temu lekowi, budzi znaczne zainteresowanie.

Bezpośrednio po nim uwagę widzów absorbuje Biophytol — lek fosforowy oraz jego odmiany: Ferrobiophytol, Ferrobiophytol c. arseno (jedyne dotychczas połączenie inozyto-sześcio-fosforanów z arsenem), Nucleophytol — żelazo i fosfór organiczny z nukleiną.

Trudno nie poświęcić wzmianki o jednym w swoim rodzaju specyfiku, leczącym schorzenia dróg oddechowych, grypę, kaszel, gruźlicę, Balsamie Trikolan Gąsecki, który na Wystawie Przeciwgruźliczej odznaczony został Złotym Medalem, o Biotoninie — syropie tonizującym, Pneumolitinie, Bijotolu — wspaniałym antyseptyku, niedrażniącym, Uremosanie — jednoczącym w sobie działanie soli litowych, lizydynowych, urotropiny, piperaziny w postaci chinianu, salicylanów, cytrynianów, a zawierającym bardzo znaczny, bo aż 8,1% piperaziny.

Im bardziej wnika się w tajniki produkcji Mokotowskiej Fabryki Chemiczno - Farmaceutycznej Adolf Gąsecki i Synowie, Sp. Akc., tym silniej trzeba zaakcentować jej osiągnięcia, zmierzające do podniesienia poziomu przemysłu chemiczno - farmaceutycznego i uniezależnienia go od zagranicy, a to powoduje wyrażenie życzenia dalszego jej pomyślnego rozwoju.

Pamiętajmy, że rozwój polskiego przemysłu chem.-farmaceutycznego przyczynia się do utrwalenia wielkości i potęgi Państwa!

Chem.-Farm. Zakłady Przemysłowo-Handlowe

L. Nasierowski

w Warszawie

i Przemysł Chemiczny „BORUTA"

Wspólne stoisko firm: Chem.-Farm. Zakł. Przem.-Handl. L. NASIEROWSKI i Przemysł Chemiczny „BORUTA" na I Wystawie Szpitalnictwa w Warszawie, projektowane przez Arch. K. Kamlera, jest wyrazem współpracy, jaka istnieje pomiędzy wymienionymi placówkami przemysłu chemicznego i farmaceutycznego.

Fabryka Przemysł Chemiczny „BORUTA", największa tego rodzaju w kraju i dobiegająca już 50-cio lecia swego istnienia, wytwarza obecnie, obok już oddawna produkowanych związków organicznych i barwików — szereg ważnych w lecznictwie produktów i podstawowych półproduktów dla przemysłu farmaceutycznego.

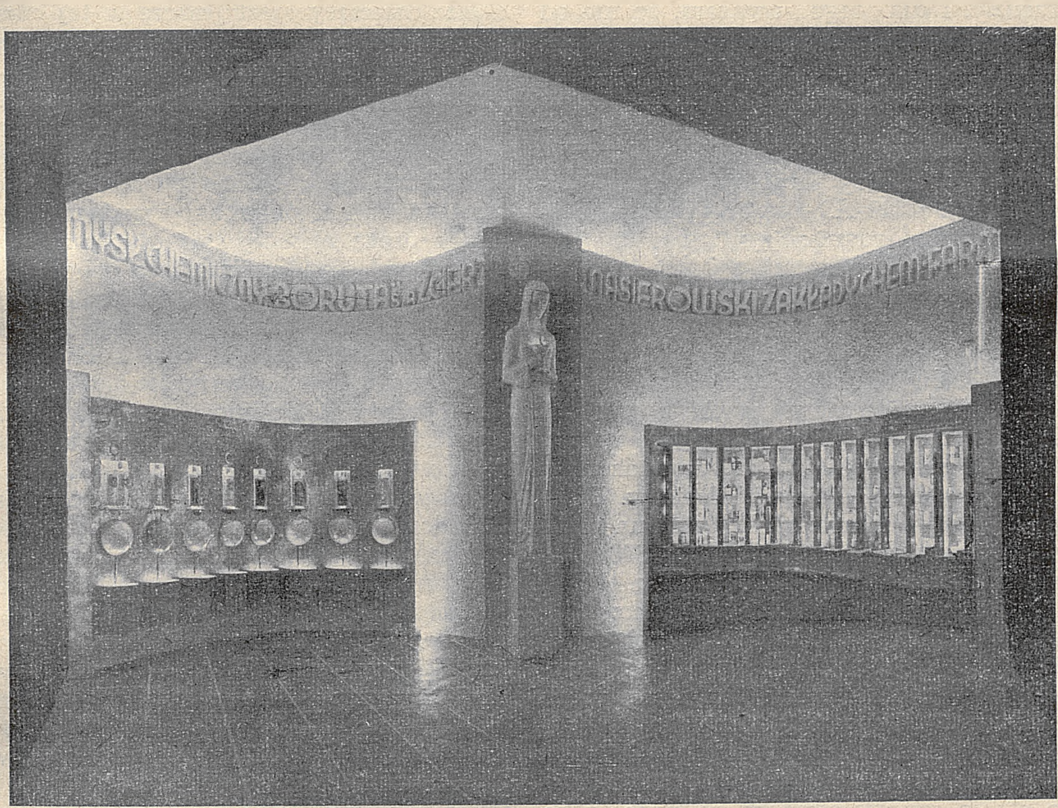
Chemiczno-Farmaceutyczne Zakłady L. NASIEROWSKI, opierając się na 15-o letnim doświadczeniu w zakresie wytwórczości farmaceutycznej, wprowadziły i rozpowszechniły w ciągu tego okresu pracy dużą ilość cennych preparatów do lecznictwa polskiego, przy czym podkreślić należy, że zasługą tej firmy jest wyprodukowanie szeregu leków całkowicie polskich, opracowanych przez polskich uczonych, wytwarzanych z surowca polskiego, rękami polskiego robotnika.

Pierwszym etapem współpracy Przemysłu Chemicznego „BORUTA" i Zakładów L. NASIEROWSKI, było opracowanie i wypuszczenie na rynek preparatów annogenowych.

Firma Przemysł Chemiczny „BORUTA" — podjęła produkcję tego niezmiernie ważnego dla obrony kraju w czasie wojny, oraz cennego dla podniesienia zdrowotności w czasie pokoju — związku chemicznego — opartego na krajowych surowcach, powierzając Chemiczno-Farmaceutycznym Zakładom L. NASIEROWSKI jego rozpowszechnienie oraz produkcję szeregu preparatów annogenowych, dostosowanych do poszczególnych celów, jakie spełnia ten preparat w lecznictwie, a więc: tabletki, przysypka, pasta, mydło, puder, materiał opatrunkowy oraz preparaty: Enteraktin „Boruta" i Femaktin „Boruta".

W podobny sposób Zakłady L. NASIEROWSKI, drogą dalszych syntez, dążą do przerobienia innych produktów i półfabrykatów na gotowe do użytku pacjenta leki.

Współpraca ta, rozwijająca się pomyślnie, pozwala rokować jak najlepsze nadzieje rozszerzenia naszej samowystarczalności gospodarczej, na tak ważnym polu produkcji preparatów leczniczych.



Stoisko Chem. Farm. Zakł. Przem.-Handl. L. NASIEROWSKI w Warszawie i Przem. Chem. „BORUTA".

Włosi w walce z gruźlicą

(Instytut im. Forlaniniego w Rzymie)

Że idea dobrze zorganizowanego szpitalnictwa stała się zagadnieniem o znaczeniu państwowym, tego dowodem jest stworzona po raz pierwszy w Polsce Wystawa Szpitalnictwa, ta Wystawa, która wydaje się zwiastować nowy, lepszy okres w walce o zdrowego obywatela. Jeśli obronność Państwa jest celem ostatecznym wszystkich poczynań, to nic dziwnego, że szpitalnictwo doczekało się okresu, w którym jego prawidłowe zorganizowanie zaczyna nabierać realnych form. Nie ulega wątpliwości, że lata najbliższe staną się okresem przygotowania polskiego szpitalnictwa do zadań, które zarówno w czasie wojny, jak i pokoju to szpitalnictwo spełniać będzie musiało. Na czoło wszystkich zagadnień związanych ze szpitalnictwem wysunie się problem wydatnego powiększenia ilości szpitali. Ale skoro mamy tworzyć nowe placówki szpitalne, to troska o ich należyte zorganizowanie i wyposażenie musi nam nakazać szukania wzorów u tych państw, które nas na tym polu zdołały wyprzedzić. I dla tego uważam, że nie od rzeczy będzie przyjrzenie się dobrze zorganizowanej placówce zagranicznej jaką jest niewątpliwie Instytut Przeciwgruźliczy im. Forlaniniego w Rzymie.

W roku 1927 wprowadzono we Włoszech przymusowe ubezpieczenie na wypadek gruźlicy. Ubezpieczeni są wszyscy pracownicy zarabiający do 800 lirów miesięcznie. (około 220 zł.) Ciężar składek ubezpieczeniowych rozłożono równomiernie na ubezpieczonych i pracodawców. Pracownik płaci 1 lir miesięcznie i taką samą sumę dopłaca pracodawca. Ponieważ ubezpieczonych jest w tej chwili około 20 milionów, powstaje z tych składek olbrzymia suma około 40 milionów lirów (circa 11,5 miliona zł.), którą można miesięcznie wydawać na walkę z gruźlicą.

Zrozumiałym staje się teraz fakt istnienia i powstania Instytutu im. Forlaniniego, którego dzienny koszt utrzymania wynosi prawie 45.000 lirów. Położony nieco za Rzymem, rozpościera Instytut na pięknym wzgórzu swe pawilony, mieszczące 1500 chorych obsługiwanych przez 500 osób personelu. Główny gmach, to w części siedziba dyrekcji, sekretariatu i biblioteki, a w części sale szpitalne wespół z pracowniami: bakteriologiczną, serologiczną, chemiczną i rentgenologiczną. Biblioteka Instytutu, prócz wielkiej ilości dzieł naukowych, posiada bogatą kolekcję czasopism, wśród których znajduje się również i polska „Gruźlica". Pracownia rentgenologiczna wespół ze stacją światłolecznicza zajmuje kilka obszernych sal wypełnionych najbardziej nowoczesnymi aparatami, służącymi do celów rozpoznawczych i leczniczych. W pracowniach bakteriologicznej, serologicznej i chemicznej przeprowadza się badania pomocnicze, mające na celu potwierdzenie rozpoznania klinicznego. Z głównym gmachem łączą się pawilony boczne, tworząc piękną architektonicznie całość. Dwa prawe pawilony boczne przeznaczone są na oddziały kobiece, dwa lewe na oddziały męskie. Między pawilonami męskimi i kobiecymi mieści się w podziemiach kuchnia. Praca w Instytucie zorganizowana jest tak jak u nas, t. zn. obowiązuje podział na oddziały mające na czele ordynatorów. Sale chorych, przeważnie sześcioosobowe, oddzielone są szerokim korytarzem od obszernych tarasów. Posiłki w łóżku spożywają tylko ciężko chorzy pacjenci, reszta zaś udaje się na posiłek do wielkiej jadalni, znajdującej się w każdym oddziale. Podręczna pracownia, gabinet ordynatora i gabinet lekarzy uzupełniają całość, jaką oddział tworzy. Prócz zwykłych oddziałów męskich i kobiecych są w Instytucie oddziały: chirurgiczny, położniczy, dziecięcy i ortopedyczny. Znaczna rozbudowa i doskonałe wyposażenie oddziału chirurgicznego są usprawiedliwione rolą, jaką we Włoszech odgrywa chirurg przy leczeniu gruźlicy. Dziwną się może wydać obecność oddziału położniczego w instytucie przeciwgruźliczym. Zważyć jednak należy, że we Włoszech gruźlica nie jest wskazaniem do przerwania ciąży. Dziecko rodzące się w Instytucie zostaje natychmiast od matki-gruźliczki odseparowane i wychowuje się w specjalnych zakładach. Matce zwraca się dziecko tylko w tym wypadku, gdy jej stan zdrowia poprawił się na tyle, że przestał być niebezpieczeństwem dla dziecka. Oddział dziecięcy jest jeszcze w tej chwili oddziałem przyszłości, bowiem jego rozwój nastąpi dopiero po wykończeniu oddzielnego pawilonu.

Wielki nacisk przy budowie Instytutu położono na kuchnię. Jak już wspomniałem, umieszczono ją w podziemiach ciągnących się między pawilonami w ten sposób, że dach kuchni stanowi rodzaj dziedzińca ożywionego zielenią i kwiatami. W tych podziemiach prócz głównej sali kuchennej znajdują się składy podręczne, zmywalnie, schowanka i piekarnia elektryczna. W głównej sali kuchennej niskie przegrody oddzielają kuchnię chorych od kuchni personelu i kuchni lekarzy. Praca kucharza nie należy do najłatwiejszych, bo wszyscy chorzy układają sobie sami jadłospis. Odbywa się to w ten sposób, że na dwa dni naprzód, chory dostaje spis potraw, z których wybiera sobie te, które mu najbardziej odpowiadają. Transport przygotowanego pożywienia został doprowadzony do perfekcji. Poszczególne oddziały łączą się z kuchnią wąskimi korytarzami. W tych korytarzach biegną po szynach elektryczne wagoniki wiozące pożywienie. Wystarczy jedno naciśnięcie guzika na tablicy wiszącej przy każdym wagoniku, aby wagonik trafił na właściwy oddział.

W instytucie nie zapomniano i o tym, aby wypełnić i umilić czas chorym przebywającym na kuracji nieraz długie miesiące. Kilka stołów ping-pongowych, szachy, warcaby, czasopisma itd. są rozrywkami bardzo popularnymi. Przedstawienia kinematograficzne odbywające się cztery razy w tygodniu (dwa razy dla mężczyzn i dwa razy dla kobiet) cieszą się wielkim powodzeniem. Chorym pokazuje się filmy wyświetlane równocześnie w kinoteatrach rzymskich.

Wielki kapitał, jakim rozporządza „Instituto Nationale Fascista della Prowidenza Sociale", to czynnik, który w walce z gruźlicą musiał wydać dobre rezultaty. Od czasu wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia, śmiertelność na gruźlicę zmniejsza się stale i to w stopniu bardzo znacznym, stawiając Włochy w rzędzie państw, mogących poszczycić się najmniejszą śmiertelnością na tę straszną chorobę. I tak o ile w roku 1924 zanotowano we Włoszech 60.548 zgonów na gruźlicę, to w roku 1933 tych zgo-

nów było już tylko 35.420. Liczby uwzględniające ilość zgonów przypadającą na 100.000 mieszkańców, jeszcze bardziej podkreślają owocność walki prowadzonej przez Włochów. W roku 1924 na 100.000 mieszkańców było zgonów na gruźlicę 156, a w roku 1933 tylko 76. Jak z tych liczb wynika, śmiertelność na gruźlicę zmalała w ciągu niespełna dziesięciu lat o przeszło 50%. Doceniając w całej pełni rolę, jaką przy zwalczaniu gruźlicy odgrywa pieniądz, nie należy zapominać i o tym, że Italia jest krajem dobrych lekarzy-specjalistów. Dość powiedzieć, że szeroko stosowana na całym świecie odma właśnie z Włoch wywodzi swój początek, bowiem Forlanini, którego imieniem nazwany został rzymski instytut, zastosował ją po raz pierwszy, stwarzając podstawy leczenia „uciskowego“, wypierającego dziś co raz bardziej terapeutyczne leczenie gruźlicy.

Apteka Instytutu nie przedstawia nic rewelacyjnego, tak że o niej pisać szeroko nie potrzeba. Natomiast dla polskich warunków szpitalnych warto postawić za wzór zatrudnianie w aptece wyłącznie fachowców farmaceutów. **S. B.**

Mgr OTOKAR KORNHAUSER

Farmacia Franco—inglesa, la mayor del mundo

(dokończenie)

Apteka Franco - inglesa nie jest, jak widać z powyższego opisu, samą tylko apteką, wytwarza bowiem, jak już wspomniałem, szereg preparatów własnych, zajmuje się też wyrobem i sprzedażą hurtową licznych wyrobów zagranicznych, których ma przedstawicielstwo, względnie licencje. O ile jednak mówić mam o moim osobistym wrażeniu, jest ono takie, że charakter zakładu, zdaje się być jednak bardziej aptecznym, niż przemysłowym. Chcąc użyć porównania z naszymi stosunkami, apteka ta jest tym, co u nas zwie się „apteką i laboratorium chemiczno - farmaceutycznym“, w odróżnieniu od tych zakładów, które utraciwszy kontakt z macierzystymi aptekami, zwą się „chemiczno - farmaceutycznymi fabrykami“, czy też „zakładami przemysłowymi“, tu jednak apteka stanowi clou przedsiębiorstwa, nigdzie zresztą w propagandzie nie bywa używane inne określenie zakładu, niż apteka. Obrót roczny przedsiębiorstwa, waha się, według określenia mego rozmówcy w granicach 15 milionów pesów, co odpowiada mniej więcej sumie około 23 milionów złotych, stosunek zaś preparatów gotowych, a więc specyfików i artykułów kosmetycznych, do receptury wyraża się cyfrą 10 : 1.

Oczywiście wobec iście amerykańskich stosunków reklamowych, apteka ta nie pozostaje w tyle w dziedzinie propagandy, tu bowiem dotychczas reklamują się w prasie bez żadnych dotychczas ograniczeń (piszę dotychczas, bo właśnie wniesiono do parlamentu projekt ustawy,regulującej swobodę reklamy w dziale zdrowia) zarówno apteki, jak i lekarze. Apteka Franco - inglesa ma specjalnie zorganizowany oddział propagandy, w żadnej też gazecie codziennej, czy ilustracji stołecznej, nie brak imponujących wielkością i pomysłowością ogłoszeń tej apteki. Raz w rozmaitych ilustrowanych ogłoszeniach przypomina o specyfikach swego wyrobu, kiedyindziej znów przypomina o swym istnieniu, bo np. w każdej gazecie, zamieszczającej rozkład dyżurów niedzielnych, czy też sobotnich, na zakończenie tabeli figurować musi informacja, czy apteka Franco-inglesa będzie tego dnia otwartą, czy zamkniętą. Zawsze też powtarza się stały refren: la mayor farmacia del mundo: I nie wiem czy przypisać należy to tej właśnie propagandzie, czy też innym czynnikom, ale znam z własnego doświadczenia szereg faktów, gdzie ludzie zamieszkali w zupełnie innej stronie miasta, nieraz o godzinę drogi autobusem, odbywają specjalne wyprawy dla nabycia leku właśnie w tej aptece, mijając po drodze setki innych, często zresztą oferujących lekarstwo po znacznie niższej cenie. Dowodzi to zaufania, które zdołała sobie zaskarbić apteka pośród licznych rzesz swej klienteli, nie uciekając się do konkurencji ceną, co czynią liczne apteki nie tylko zresztą w samej Argentynie...

Na sam koniec mego opisu pozostawiłem najwięcej może interesującą czytelników „Kroniki“ kwestię personelu i przyznam się, że podczas mego zwiedzania apteki i wywiadu zauważyłem szczegół, który nie zupełnie mnie zadowolił, to właśnie w tej sprawie, o tym jednak wspomnę niżej. Dyrekcji trzeba oddać sprawiedliwość, że organizacja zakładu jest iście amerykańska, na każdym kroku widzi się nieskazitelną czystość i troskę o wygodę pracownika, nie tyle może z chęci dogodzenia mu, ile raczej dla zwiększenia jego wydajności. Pracownicy, bez względu na ich przynależność do tego, czy innego działu pracują w turnusach ściśle 48 godzin tygodniowo, jak wymaga odnośna ustawa. Na jeden dzień wypada to 8 godzin 45 minut, z uwagi na to, że w soboty zamyka się aptekę o godzinie 13-ej, o ile nie ma właśnie dyżuru, w dni zaś powszednie pozostaje otwartą do godziny 20-ej. Oczywiście o ile pracownikowi przypada dyżur w sobotę lub niedzielę, otrzymuje ekwiwalent w postaci zwolnienia od pracy na równą ilość godzin w dzień powszedni. Rzecz prosta ma do dyspozycji wszelkie urządzenia, jak garderoby itd., oddzielne jednak dla każdego działu, tak że przy znacznej liczbie zajętych, wielu jest takich, co pracując szereg nieraz lat w jednej instytucji, nie mieli okazji do zapoznania się z sobą... Ilość zajętego personelu wynosi, jak podał mi mój rozmówca około 500 osób, zaś jego dobór pod względem wykształcenia fachowego jest właśnie tym szczegółem, który, jak wspomniałem, niemile mnie uderzył, w całej tej bowiem liczbie pracujących jest tylko 15 farmaceuticos (magistrów z dyplomem uniwersyteckim) i około 40 idoneos (odpowiadającym naszym pomocnikom, względnie asystentom w Małopolsce). Przyjmując więc około 100 osób na personel biurowy, kasjerki, telefonistki i służbę, 250 natomiast na personel pomocniczy, pozostawałaby jeszcze ilość 150 osób, które wykonać powinny zajęcia ściśle zawodowe, za czym stanowiska te w liczbie około 90 obsadzone być muszą tak zwanymi empleados, a więc pracownikami mającymi tylko praktyczne przygotowanie fachowe. Jest to oczywiście dla mnie zjawiskiem dziwnym. Tłumaczy się to jednak specyficzną strukturą tutejsze-

go aptekarstwa, o której już zresztą pisałem, wspominając o ciągłym jeszcze braku sił należycie wykształconych; nie mogę bowiem przypuścić, by instytucja tak poważna, w której troskę o należyte przygotowanie leku spostrzega się na każdym kroku, usiłowała czynić oszczędności na zatrudnianiu niewykwalifikowanego personelu. To zresztą moje przekonanie utwierdza procedura stosowana przez dyrekcję przy angażowaniu nowego pracownika, dyrekcja bowiem chcąc zapewnić sobie posiadanie personelu najwyższej klasy, poddaje każdego nowoprzyjętego pracownika, bez względu na jego wykształcenie zawodowe, szczegółowemu egzaminowi przez dyrektora personalnego p. dra Lequeux. Egzamin ten, zależnie do którego z działów pracownik ma być przyjęty, polega na rozmaitych pytaniach teoretycznych jak i zadaniach praktycznych: kandydat do ekspedycji musi poza znajomością języków wykazać się wiadomościami z dziedziny składu i zastosowania rozlicznych specyfików, przyszły zaś receptariusz musi, poza pytaniami teoretycznymi (mieszaniny nie zgadzające się, dawki wg farmakopei), wykonać kilka recept, specjalnie i oczywiście błędnie przepisanych.

Niezależnie od tego, każdy z pracowników bywa przyjmowany na 3-miesięczny okres próbny, pozwalający dyrekcji ocenić go należycie.

Co się tyczy wynagrodzenia pracowników, to nie rozmawiałem o tym z moim informatorem, nie chcąc być zanadto niedyskretnym i nie mogąc też przedłużać w nieskończoność mojej i tak długiej wizyty. Jak się jednak z innych źródeł dowiaduję, dyrekcja stara się wynagradzać dobrze, przewidując potrzeby pracownika i oczywiście stosownie do jego wartości; bezpłatna np. praktyka nie istnieje pod żadnym pozorem. W niektórych działach, jak ekspedycja i receptura, wynagrodzenie nie jest stałe, lecz składa się z określonej kwoty podstawowej i procentu od uzyskanej sprzedaży przy ekspedycji; podobno też, jeśli pracownik przyjęty na okres próbny w jednym z tych działów, nie zdoła dojść w tym okresie do pewnego minimum, zapewniającego mu egzystencję na odpowiednim poziomie, bywa zwalniany, jako nienadający się. To ujęcie kwestii płacy, jest może dla nas dziwne i bodaj trochę niesprawiedliwe, słyszałem jednak, że nie tylko w tej aptece jest stosowane; zresztą za wiadomość tę, jako niepochodzącą wprost ze źródła, nie przyjmuję odpowiedzialności.

W konkluzji, po obejrzeniu tego ogromnego zakładu, przyszedłem do przekonania, że informacje moich licznych rozmówców nie były przesadzone, apteka ta bowiem, chociaż nie wiem, czy gdzieś w Stanach Zjednoczonych lub Rosji niema większej, z powodzeniem może uchodzić za największą na świecie. Gdyby nawet udało się komuś znaleźć większą, to w każdym razie przyznać trzeba, że urządzona jest ona wręcz wzorowo, zaś szczególnie na tle tutejszych aptek, których wyglądem, urządzeniem, sposobem prowadzenia tak niemile byłem zaskoczony, błyszczy, jak gwiazda pierwszej wielkości...

Marzenie i rzeczywistość

Weszliśmy w okres zapisów i egzaminów dla nowowstępujących na wyższe uczelnie. Wszędzie daje się zauważyć wzmożony ruch interesantów; jedni czytają wywieszone plakaty i skrzętnie notują na kartkach różne uwagi, inni informują się w dziekanatach lub wprost zatrzymują przechodzących studentów i starają się od nich wydobyć potrzebne wiadomości. Byłem wówczas w dziekanacie wydziału farmaceutycznego. Zbliżyła się do mnie jakaś nieznajoma pani.

— Przepraszam pana, widzę, że pan także czyta ogłoszenia; może ktoś z rodziny pana lub ze znajomych studiuje farmację? Chciałabym pana zapytać o coś.

— Proszę bardzo, odpowiedziałem, chętnie udzielę pani informacyj na zapytanie o ile tylko będę mógł.

— Przyjechałam z córką z kieleckiego. Córka moja chce zapisać się na farmację; składała w zeszłym roku podanie, ale nie została przyjęta, może pan będzie wiedział co trzeba zrobić, ażeby dostać się na ten wydział?

— Czy córka pani koniecznie chce studiować farmację?

— Ja jej tak radzę. Słyszałam wprawdzie, że to jest bardzo trudny wydział, ale za to po studiach czeka ją taka... zaszczytna, czysta, lekka, wdzięczna, dobrze płatna praca — akurat dla kobiety, a z czasem może będzie miała... ...własną aptekę. Mój znajomy także ma aptekę — bardzo dobrze mu się powodzi.

Nie chciałem gasić zapału, jaki malował się w oczach córeczki na myśl o „zaszczytnej", „lekkiej", „wdzięcznej", „dobrze płatnej" pracy po ukończeniu wydziału i odpowiedziałem obiektywnie na szereg zapytań.

Takich w mniejszym lub większym stopniu idealistek i idealistów jest dużo i wstępując na farmację nie wszyscy zdają sobie jasno sprawę, z jakiego rodzaju pracą spotkają się po ukończeniu studiów. Aczkolwiek wydział farmaceutyczny należy zaliczyć do wydziałów trudnych, nie zraża to studentów. Szybko stosunkowo zaprawiają się do pracy i wytrwale dążą do wytkniętego celu.

Dopiero po osiągnięciu wymarzonego dyplomu, kiedy młody magister farmacji poszukuje posady następuje poważne rozczarowanie. Propozycyj otrzymuje zazwyczaj kilka, wybór jednak jest niezwykle trudny. Młody magister — niedawny idealista, staje w obliczu rzeczywistości. Waha się. Czy wyjechać na prowincję i pracować tam bez zmiany za samo mieszkanie i utrzymanie, czy przyjąć posadę w jakimś miasteczku za kilkadziesiąt złotych miesięcznie, czy też może zdecydować się na pozostanie w Warszawie, gdzie mógłby więcej skorzystać z praktyki, ale za to przez kilka miesięcy pracować bezpłatnie lub za minimalne wynagrodzenie. Wszystko wydaje mu się nieodpowiednie. Po kilku miesiącach oczekiwania na coś lepszego, a nieraz i później, decyduje się młody magister na przyjęcie jakiejkolwiek pracy, byleby prędzej zdobyć potrzebne minimum praktyki i być pełnowartościowym pracownikiem. Lecz

tu spotyka go nowe rozczarowanie. Na uniwersytecie nauczył się robienia analiz, miareczkowania, badań bakteriologicznych, stale miał w użyciu wagę analityczną i mikroskop, a tu w aptece tego wszystkiego przeważnie od niego się nie wymaga, natomiast kładzie się nacisk na jednostronne wykorzystanie pracownika w kierunku jak najbardziej produktywnego wykonywania recept. Do tej dziedziny pracy młody magister jest słabiej przygotowany i to właśnie wykorzystują aptekarze, podkreślając często w pierwszych miesiącach pracy młodych magistrów ich powolność, niezdecydowanie, nieumiejętność przyrządzania niektórych recept itp. Zdawało by się, że po kilku miesiącach nabierze rutyny, „narzekania“ właściciela powinny ustać, tymczasem w wielu aptekach dzieje się inaczej. Znajduje się nowe zarzuty, zdarzają się nawet podejrzenia różne na pracowników, o których nie chcę się rozwodzić, a w braku tych, chcąc zabezpieczyć się przed podwyżką pensji pracownikowi narzeka się na małe obroty, na Ubezpieczalnie Społeczne, które aptekom prywatnym wszystko zabierają itp. Niektórzy panowie właściciele mają zwyczaj urządzać co jakiś czas „awanturki“, jako postrach przed ubieganiem się o podwyżkę.

Przytłoczony tym pracownik znosi w pokorze wszystkie uwagi i nabiera przekonania, że praca jego rzeczywiście jest mało wartościowa i narazie upominać się o większe wynagrodzenie nie może. Mija rok, drugi, a młody pracownik zazwyczaj nie awansuje w parze z postępami w pracy. Przekonaliśmy się niejednokrotnie, że umowy zbiorowe jakie zawiera Związek Aptekarzy ze Związkiem Farmaceutów Pracowników, są aż nadto często łamane. Młody magister uzyskuje wreszcie prawo zarządu apteką i nabiera już pewności i przekonania do własnej pracy i wówczas kategorycznie żąda podwyżki płacy. Tym razem spotyka się z uznaniem swego szefa co do jego pracy, jednak jeśli chodzi o awans tłumaczy mu się, że wobec znacznych wydatków, jakie ponosi apteka i małych zysków z powodu obrotu specyfikami, nie jest w stanie podciągnąć pensji pracownika do wysokości ustalonej umową zbiorową. Niezadowolony z wynagrodzenia pracownik szuka nowej kondycji i choć po zmianie posady dostaje nieco więcej, jednak przeważnie nie tyle ile przewidują umowy, a na dalszy awans znów doczekać się nie może. Po kilku takich zmianach i kilkunastu latach wegetacji, pracownik nie mogąc już dłużej znosić ciężkich warunków, zdecydowany jest na wszystko, co mogłoby przyczynić się do poprawy jego bytu.

Kobiety, które w międzyczasie wychodzą za mąż, o ile mają jako tako znośne warunki, porzucają zawód farmaceutyczny. Pomocnicy aptekarscy, którym stale mówi się, że nie mogą otrzymać większego wynagrodzenia, gdyż nie posiadają prawa zarządu, szukają pracy na innych terenach, przyjmując posady w biurach, w hurtowniach aptecznych lub składają egzaminy drogistowskie i otwierają własne drogerie, perfumerie itp.

Magistrowie farmacji — ta najwyższa kategoria pracowników, dąży przede wszystkim do usamodzielnienia się przez otwieranie własnych aptek, jeśli zaś nie mogą zdobyć odpowiedniego kapitału — uruchomiają drogerie. Następuje odpływ sił fachowych od zawodu farmaceutycznego, przybywa natomiast cały szereg nowych, niepożądanych przez aptekarzy, składów aptecznych. Jakże często widzimy napisy: „Skład apteczny prowizora farmacji“, „Drogeria magistra farmacji“ itp.

Zastanówmy się, z czyjej to winy tak znaczny odsetek farmaceutów opuszcza swój zawód i otwiera własne warsztaty pracy — drogerie. Winowajców nie trudno będzie znaleźć jeśli uprzytomnimy sobie, że większość farmaceutów — drogistów stanowią właśnie ofiary wyzysku. Konsekwencje odpływu sił fachowych z aptek i powiększanie się z roku na rok ilości składów aptecznych jaskrawo przejawiają się w postaci konkurencji, o której tak często piszą „Wiadomości Farmaceutyczne“. Prawo wprawdzie zabrania sprzedawania składom aptecznym wielu specyfików i chemikalii, życie jednak pokazuje nam, że nie zawsze to prawo jest przestrzegane.

Charakterystyczną rzeczą jest, że aczkolwiek aptekarze narzekają na młodych magistrów i pomocników, wielu z nich posiada w swoich aptekach właśnie wyłącznie personel młody i to płci żeńskiej, utrzymując jednocześnie, że kobiety nie mogą być wynagradzane na równi z mężczyznami, bo są siłami słabszymi. Dziwny to jest do zrozumienia wyzysk, a jednocześnie „sympatia“ do płci słabej.

Czas, aby panowie aptekarze zastanowili się nad tym i uregulowali płace pracownicze, gdyż to leży również w interesie ich samych.

Narzeka się na konkurencję ze strony składów aptecznych, na brak personelu farmaceutycznego, lecz nie uderza się w sedno sprawy. Należy przede wszystkim unormować warunki pracy i płacy z pracownikami, a wówczas przekonamy się, że personelu fachowego jest dosyć, daje się jedynie co raz bardziej odczuwać brak tych naiwnych, którzy by chcieli pracować za wynagrodzenie znacznie niższe, niż na to zasługują i stąd wynika całe zło.

K. J.

Ruch Związkowy

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. uprzejmie zawiadamia Szan. Koleżanki i Kolegów, iż w dniu 9 października r. b. (niedziela) o godz. 9-ej m. 30 rano, w lokalu Związku (ul Marszałkowska 138) odbędzie się kwartalne zebranie członków Oddziału Warszawskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania członków Oddziału,
2. Sprawozdanie Zarządu,
3. Wolne wnioski.

Ze względu na nader aktualne i ważne tak społeczne jak i zawodowe zagadnienia prosimy Kol. Kol. o niezawodne przybycie.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
Prezes: (—)M. Stankiewicz
Sekretarz: (—)St. Kalinowski

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO

Dnia 8 października o godz. 20,30 odbędzie się w sali Domu Aptekarzy przy ul. Towarowej 22, zebranie miesięczne Oddziału, na które Zarząd zaprasza członków i gości.

W poczet członków Oddziału został przyjęty kol. mgr Pawlak Franciszek (Szamotuły).

W sierpniu członkowie Oddziału zwiedzili wspólnie ogród botaniczny na Jeżycach, interesując się specjalnie działem roślin leczniczych.

Z Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł.

W dniu 25 września rb. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Unii Z. Z. P. U., na którym zostały powzięte następujące rezolucje:

„Rada Naczelna stwierdza, że pracownicy umysłowi, zrzeszeni w związkach zawodowych, powitali z radością orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozwiązujące izby parlamentarne i zarządzające nowe wybory. Motywy orędzia Pana Prezydenta wskazujące, iż od czasów ostatnich wyborów zaszły głębokie zmiany w społeczeństwie, ujawnione zostały nowe prądy w społeczeństwie i, że nowe izby powinny im dać pełniejszy wyraz, zmieniając w szczególności obecne ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu — podzielane są przez olbrzymią większość Narodu i znajdują głęboki oddźwięk w sercach i umysłach pracowników umysłowych.

Ruch pracowniczy oświadcza, że tak jak i zawsze gotów jest pracować dla Państwa, Jego wielkości i pomyślności i oczekuje, że nowe izby, zgodnie z orędziem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej stworzą tę możliwość dla wszystkich obywateli przez zmianę ordynacji wyborczej.

Rada Naczelna, doceniając potrzebę posiadania własnej reprezentacji parlamentarnej stwierdza, że realizacja wskazań Pana Prezydenta w granicach dla nas dostępnych uzależniona jest ściśle od osobowego składu okręgowych zgromadzeń wyborczych; w dotychczasowym stanie rzeczy ruch pracowniczy posiada nikłe możliwości uzyskania własnej reprezentacji w Sejmie, zaś porozumienie z jakimikolwiek ugrupowaniami politycznymi uważa Rada Naczelna za niedopuszczalne dla ruchu zawodowego. Wobec tego Rada Naczelna nie znajduje w tej chwili podstaw do zdecydowania o organizacyjnym wzięciu udziału w wyborach, których dokonają zgromadzenia okręgowe.

Jednocześnie Rada Naczelna upoważnia Komitet Wykonawczy do powzięcia ostatecznej decyzji w zależności od układu realnych warunków w okręgowych zgromadzeniach wyborczych."

Rada Naczelna wzywa Związki i Rady Okręgowe do przeprowadzenia akcji na rzecz zwiększenia udziału związków pracowniczych w okręgowych zgromadzeniach wyborczych przez uwzględnienie ich wśród delegatów samorządu oraz zebranie odpowiedniej ilości podpisów dla delegatów indywidualnych.

Rada Naczelna wzywa wszystkich członków okręgowych zgromadzeń wyborczych, delegowanych przez związki pracownicze, do utrzymania łączności między sobą i jednolitego reprezentowania stanowiska ruchu pracowniczego, ustalonego przez właściwe władze organizacyjne.

Na tymże posiedzeniu Rada Naczelna uchwaliła:

„Rada Naczelna stwierdza, że ruch pracowniczy jest zainteresowany w funkcjonowaniu samorządu terytorialnego, któryby zaspakajał żywotne potrzeby materialne i kulturalne mieszkańców miast, w tym licznej grupy pracowników prywatnych, państwowych i samorządowych.

W tej myśli Rada Naczelna postanawia wziąć udział w wyborach do samorządu miejskiego wraz ze związkami pracowników państwowych i samorządowych, zrzeszonych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, jako samodzielne ugrupowanie.

Jednocześnie upoważnia się Komitet Wykonawczy do ustalenia szczegółowego planu akcji w zależności od warunków miejscowych."

Wiadomości bieżące

ODZNACZENIA

Mgr Edmund Szyszko, Członek honorowy Z. Z. F. P., b. prezes Zarządu Głównego i b. redaktor „Kroniki Farmaceutycznej" został odznaczony po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi położone na polu pracy społecznej.

Płk Mgr Wacław Sokolewicz, b. naczelnik Wydziału Farmaceutycznego Dep. Służby Zdrowia Min. Op. Społ. odznaczony został po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi położone na polu pracy społecznej.

Ferdynand Więckowski, dyrektor Warsz. Tow. „Motor", S. A. odznaczony został po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi położone na polu pracy społecznej.

Kol. mgr Antoni Kurkowski, inspektor farmaceutyczny Z. U. S. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi położone na polu pracy społecznej.

Kol. mgr Gustaw Pągowski, kierownik Wydziału Gospodarki Aptecznej Centrali Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi położone na polu pracy społecznej.

Dr farm. Stanisław Krauze, Dyrektor Działu Badania Żywności Państwowego Zakładu Higieny odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi położone w służbie państwowej.

Za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali

Złotym Krzyżem Zasługi:

Major mgr Aleksander Krygier, Kierownik apteki -Igo Szpitala Okręgowego im. Marsz. J. Piłsudskiego,

mgr Kornel Szczepan Piotrowski, Redaktor czasopisma „Farmacja Współczesna",

mgr Jan Gessner, właściciel apteki w Warszawie,

mgr Jan Podbielski, właściciel apteki w Warszawie, prezes Warsz. T-wa Farm.,

mgr J. Rodowicz, właściciel apteki w Wilnie, prezes Okręgu Wileńskiego P. P. T. F.

Za zasługi na polu pracy zawodowej w inst. Ub. Społ. zostali odznaczeni

Srebrnym Krzyżem Zasługi:

mgr Bolesław Zakrzewski, Naczelnik Wydziału Aptecznego Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie,

mgr Stanisław Miarczyński, Kierownik apteki Nr. 6 Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Odznaczonym składamy serdeczne gratulacje.

POŚWIĘCENIE APTEKI W POZNANIU

W pierwszych dniach sierpnia odbyło się poświęcenie i otwarcie przeniesionej na ul. Górna Wilda 33 apteki, którą drogą konkursu otrzymał kol. mgr Józef Winkler, członek Oddziału Poznańskiego Z. Z. F. P. Nowy właściciel ukończył studia chemiczne i farmaceutyczne w Uniwersytecie Poznańskim. Przez kilka lat pełnił funkcje asystenta przy Zakładzie Chemii Farmaceutycznej U. P. oraz zajęty był w laboratorium Stacji Doświadczalnej Izby Rolniczej w Poznaniu. Ostatnio zatrudniony był w aptece swego teścia, śp. Knobelsdorfa. W czasie uroczystego otwarcia złożył między innymi w imieniu Związku serdeczne życzenia pomyślności na własnej placówce prezes Oddziału kol. mgr Głowacki.

ZMIANA WŁASNOŚCI

Zygmunt Sadzewicz nabył aptekę J. Sulimierskiego w Brzezinach Łódzkich.

NADANIE KONCESJI

Stanisław Bocheński otrzymał koncesję na aptekę w Radości, pow. warszawskiego.

UMOWA ZBIOROWA W BANKOWOŚCI

Pracownicy bankowi, zrzeszeni w Związku Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności, podjęli starania o nadanie mocy powszechnie obowiązującej we wszystkich bankach, umowie zbiorowej zawartej przed półtora rokiem. Jak wiadomo, umowa ta obowiązuje dotychczas jedynie 7 największych banków zaś prawo rozciągnięcia jej ważności na wszystkie banki leży w kompetencji Ministra Opieki Społecznej.

Wniosek Związku Pracowników Bankowych o nadanie mocy powszechnie obowiązującej ogłoszony został w ostatnim numerze zbioru umów, wydawanym przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

W najbliższym więc czasie wejdzie w życie powszechnie obowiązująca umowa zbiorowa w bankowości, gwarantująca pracownikom umysłowym 7-godzinny czas pracy w w bankach (w soboty 5-godzinny). Wobec wprowadzenia w życie umowy zbiorowej w wielu bankach nastąpi w ciągu najbliższych trzech miesięcy podwyżka płac, które od tąd nie będą niższe od 250 zł. miesięcznie. Na Boże Narodzenie wypłacona będzie bankom dodatkowa półmiesięczna pensja świąteczna. Nastąpić ma też założenie kas przezorności w bankach dla tworzenia funduszów emerytalnych dla pracowników bankowych. Umowa zbiorowa wprowadza też podwyżkę płac pracowników fizycznych. Minimalna płaca gońca będzie wynosić 100 zł.

ODCZYT W W. T. F.

W dn. 30. IX. o godz. 20-ej w lokalu Warsz. Tow. Farm. odbyło się miesięczne zebranie, na którym dziekan prof. W. Rawita-Witanowski wygłosił odczyt p. t. „Międzynarodowy Kongres Zielarski w Pradze."

Z RADY OKRĘGOWEJ UNII Z. Z. P. U.

Wznawiając akcję odczytową, zapoczątkowaną przed feriami letnimi, w m-cu październiku r. b. odbędą się 2 wieczory dyskusyjne z odczytami. Mianowicie w dniu 11 października r. b. odbędzie się odczyt p. min. Tytusa Filipowicza, b. ambasadora Polski w Waszyngtonie na temat: „Zmiany ekonomiczne, a stanowisko inteligencji pracującej"; w dniu zaś 21 października — odczyt p. Mieczysława Bilka, na temat: „Udział świata pracy w działalności Państwa."

KURS SANITARNO - RATOWNICZY P. C. K.

Wszystkie osoby, które brały udział na wiosnę r. b. w Kursie Sanitarno - Ratowniczym P. C. K., proszone są o natychmiastowe zakomunikowanie swego nazwiska w sekretariacie Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. W miesiącu październiku przewidywane jest urządzenie dla tych słuchaczy kursu praktycznego w szpitalach.

ZE ZJEDNOCZENIA APTEKARZY KATOLIKÓW.

W dniu 25 IX. odbyło się inauguracyjne zebranie Zjednoczenia Aptekarzy Katolików przy ul. Jezuickiej 15 w Warszawie, zapoczątkowując cykl zebrań dyskusyjnych na temat „Wiara i nauka współczesna." W dyskusjach i sporach filozoficzno - teologicznych i naukowo - społecznych stronę nauki i poglądów społecznych oraz zawodowych reprezentują farmaceuci — członkowie zjednoczenia. Natomiast tez religii oraz filozofii i nauki katolickiej broni ks. prof. dr filozofii i teologii. Dyskusja płynie nurtem rozmów i sporów towarzyskich, pełnych swady i radości życia, swobody od przesądów, ale opartych na trwałych i niezbitych podstawach naukowych i dogmatach wiary — stanowiąc bardzo miłą atmosferę odprężenia od szarzyzny i trosk życia codziennego.

PODZIĘKOWANIE

W związku z przesłanymi kondolencjami z powodu śmierci śp. prof. K. Hrynakowskiego, Zarząd Główny Z. Z. F. P., otrzymał od p. dyrektora Oddz. Farmaceutycznego U. P. prof. J. Dobrowolskiego oraz od rodziny Zmarłego podziękowania.

OBWIESZCZENIE
Nr. W. 7971/38.

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 11. VI. 1938 r. Nr. III. 2K 454/38 mieszkaniec Warszawy Andrzej Chomiczewski, syn Piotra i Kamili, ur. 15. IV. 1879 r. skazany został z art. 190 Rozp. Prez. RP. z dnia 23. III. 28 r. za to, że jako właściciel apteki, w celu ułatwienia sobie warunków konkurencji umyślnie wkraczał bezprawnie w zakres wyłączności wynikającej z zarejestrowania na rzecz firmy „A. Gąsecki i Synowie" znaków towarowych Nr. Nr. 23337, 23338, 23379 i 25733 przedstawiających rysunki koguta i kury, wytwarza-

Koledzy, wpłacajcie regularnie składki członkowskie do Związku!

jąc i sprzedając proszki od bólu głowy w opakowaniu z wizerunkiem koguta i kury, łudząco przypominającym opakowanie proszków od bólu głowy firmy „A. Gąsecki i Synowie“ — na karę 500 zł. grzywny z zamianą w trybie art. 43 K. K. na 2 miesiące aresztu. Jednocześnie Sąd nakazał zaprzestanie korzystania z godeł koguta i kury na wyrabianych przez Chomiczewskiego proszkach od bólu głowy. Na rzecz firmy „A. Gąsecki i Synowie“ zostało zasądzone powództwo cywilne w sumie 1000 zł. z 8% od dnia 11. VI. 1938 r. do dnia zapłaty.

Treść wyroku ogłosić w czasopismach „Kurier Warszawski“, „Wiadomościach Farmaceutycznych“, „Kronice Farmaceutycznej“ na koszt skazanego.

Prokurator
w/z T. Gorayski.

Warszawa, dnia 22 września 1938 r.

Ze świata

KONGO BELGIJSKIE

Belgijskie towarzystwo chemiczne uzyskało w Kongo belgijskim 625 hektarów ziemi pod warunkiem obsadzenia na tym terenie co najmniej 200.000 drzew chinowych oraz założenia plantacji herbaty. Bułgarski „Aptiekarski Prehled“, podając tę wiadomość zaznacza, że dotąd Belgia nie zajmowała się produkcją chininy. Próby wykorzystania przez Belgię kolonii do rozwoju rodzimego przemysłu chemicznego są najlepszym dowodem znaczenia rozwoju krajowego przemysłu chemiczno - farmaceutycznego dla kształtowania się bilansu handlowego kraju. Jak wielką rolę odegrała by kolonia w rozwoju gospodarki przemysłowej, gdyby ją Polska posiadała, widzimy na tym przykładzie trosk Rządu Belgijskiego.

WŁOCHY

Przy Uniwersytecie w Padwie od r. 1882 istnieje instytut chemii farmaceutycznej i toksykologii. W styczniu b. r. do dyspozycji instytutu oddano plac obejmujący 4300 m², na którym wznosi się budowla o rzucie poziomym 2000 m². Gmach posiada aulę na 170 słuchaczów, pięć sal do ćwiczeń praktycznych na 270 osób, 24 rozmaite pracownie, 3 sale dla administracji i biblioteki. Do urządzenia instytutu użyto 10000 metrów rur do wody, gazu itp., 300 kranów do wody, 900 kranów gazowych, 500 elektrycznych kontaktów, 600 lampek na 50.000 watów. Dla wentylowania gmachu użyto 72 rury z elektrycznymi wentylatorami. Prócz tego posiada instytut osobne pracownie do badań produktów spożywczych, badań toksykologicznych, mikroanalitycznych, elektrochemicznych, spektroskopowych, chemicznych, biologicznych i chemii wojennej ze względu na zagadnienie obrony narodowej..

AUSTRIA

W Wiedniu aresztowano technika dentystycznego W. Sterna, pod zarzutem handlu narkotykami. W czasie rewizji wykryto u niego dwa pakiety z heroiną, co do których delikwent się tłumaczył, że są gipsem do modelowania. Wraz z nim zostali aresztowani jego współpracownicy Bela Jowanowicz i Józef Kowacz. Przy jednym z nich wykryto adres nadawcy D. Tomasowicza z Belgradu, znanego kontrabandzisty. (Aptiekarski Prehled. Sofia. Zesz. VII, 1938).

JUGOSŁAWIA

Walka klasowa w aptekarstwie.

Jak podaje jugosłowiański pracowniczy „Farmaceutski Vjesnik“ z dnia 13. VII. 38 w łonie zawodu aptekarskiego w Jugosławii toczy się zacięty spór pomiędzy pracodawcami a pracownikami w sprawie warunków płac. Zw. zaw. farm. prac. stoi na stanowisku umowy zbiorowej, a pracodawcy używają wszelkich sposobów celem wprowadzenia pragmatyki dla pracowników.

Organizacja zawodu aptekarskiego została przeprowadzona w ten sposób, że istnieją Izby Aptekarskie, w skład których wchodzą wszyscy dyplomowani farmaceuci. Władze Izb Aptekarskich tak są skonstruowane, że większość, a więc i przemożne wpływy posiadają w nich właściciele aptek wraz z przedstawicielami hurtowni i przemysłu, pracownicy natomiast choć reprezentację w Izbach posiadają, ale wpływy, i to ograniczone, mają tylko na walnych zgromadzeniach. Naczelna Izba Aptekarska urzęduje w Belgradzie, składa się z właścicieli aptek belgradzkich na czele z prezesem drem Cimmermanem, dyrektorem wielkiej hurtowni w Belgradzie. Skład Nacz. Izby Aptekarskiej wyobraża poglądy serbskie, tendencje centralistyczne i dyktatorskie.

Siedzibą związku zawodowego farmaceutów pracowników Król. Jugosławii jest Zagrzeb. Organizatorami związku pracowników są przeważnie Chorwaci, władze związku są reprezentowane przez Chorwatów, Serbów i Słoweńców. Ustrój i tendencje związku są demokratyczne i bardziej postępowe, nacechowane większym uspołecznieniem, większą aktywnością i spójnią z ruchami umysłowymi Europy. Po za związkiem zawodowym są jeszcze inne organizacje, jak Apotekarska Stedna i kreditna zadruga t. j. spółdzielnia farmaceutyczna oszczędnościowo-pożyczkowa, w której zrąb główny stanowią pracownicy, choć należą do niej i właściciele aptek drobnych, świeżo usamodzielnieni przy jej pomocy i przechylający się ku ideologii pracowniczej. Właściciele aptek w Jugosławii dotąd nie potrafili zorganizować własnego stowarzyszenia i dla tego wysiłki swe skierowali

w stronę opanowania Izby. To też zw. zaw. uważa Izby, jako reprezentację oficjalną właścicieli, natomiast Izby twierdzą, że są ogólnozawodową reprezentacją i przewagę swoją formalno-prawną w Izbach starają się wykorzystać dla narzucania swej woli pracownikom i zwiększenia swoich dochodów kosztem uposażeń pracowniczych. Pracownicy uważają, że właściciele aptek postępują nielojalnie, roszcząc pretensje, by związek w sprawach zawodowych nie występował z wnioskami do Ministerstwa Polityki Socjalnej i Zdrowia Publicznego oraz zwalczają zakusy właścicieli aptek zmierzające do wyzyskania pracowników.

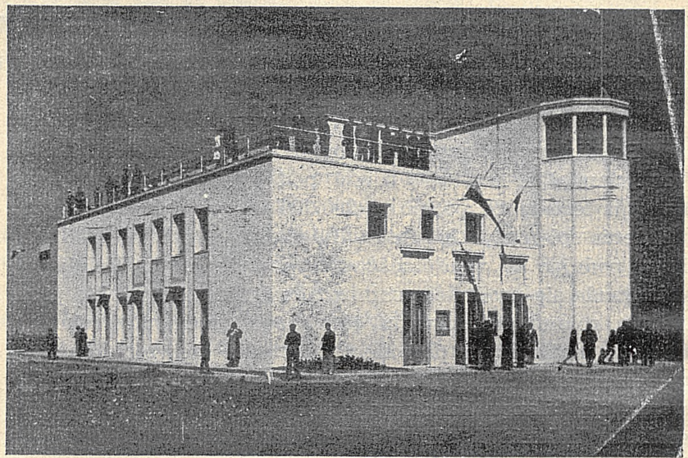
W ubiegłym roku Nacz. Izba Aptekarska w Belgradzie w związku z domaganiem się przez pracowników podwyżek pensji narzuciła pragmatykę. Związek wystąpił do Ministerstwa i spowodował zawieszenie pragmatyki, proponując umowę zbiorową.

Ze względu na ustalenie wysokości płac umowa zbiorowa wszystkie osiedla dzieli na 3 kategorie, pragmatyka na 5 kategorii. Umowa zbiorowa przewiduje pensje wyższe o 50% od stawek przewidzianych w pragmatyce. Dla zarządzających umowa przewiduje oprócz pensji tantiemy 5% od obrotu. Pragmatyka — umowę indywidualną.

Czas pracy według umowy zbiorowej wynosi w ciągu siedmiu dni najwyżej 48 godzin. Według pragmatyki pracownik byłby obowiązany pracować w godzinach, jakie urzędowo przepisano aptekom by były czynnymi (od godz. 7 rano do 9 wieczorem, t. j. 14 godzin dziennie).

W razie nieporozumień z tytułu rozrachunków pomiędzy właścicielem apteki a pracownikiem, według umowy należy się zwracać do sądu polubownego, złożonego z trzech arbitrów ze strony właściciela i trzech z ramienia pracownika. Według pragmatyki decyduje w tych sprawach sąd dyscyplinarny Izby złożony tylko z właścicieli.

P. J. Kramkowski



Dom Rybaka, uroczyste poświęcenie którego odbyło się w dn. 4.IX. r. b. w Wielkiej Wsi, stał się potężną placówką kultury i ostoi polskości na polskim wybrzeżu.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: **Mgr Stefan Rdzanek.** Wydawca: **Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol.**

Druk. B. Wójcik — Warszawa, Wspólna 46/48, tel. 9-36-72.